Nr. 246. Kraków, Wtorek 13 Września 1892. Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

POLACY W NIEMCZECH.

Smutne i przykre robi wrażenie statystyka polskiej emigracji. Smutne to bowiem, gdy inteligencja nasza opuszcza ojczystą ziemię, smutniejsze, gdy się widzi gromadne wychodztwo wiejskiego ludu. Polak bowiem wykształcony nie naraża się między obcymi na takie niebezpieczeństwo utraty wiary i narodowości, jak nieumiejętny a bezradny prostaczek.

Nie mówię tu o emigracji ludu do Ameryki północnej, bo tam istnieje już i liczny zastęp Polaków i polskie duchowieństwo i kościoły i stowarzyszenia. Jest tam poszanowanie wiary, ściśle przestrzeganie dni świętych. Więc w Ameryce nasz wieśniak przy jakich takich dobrych chęciach nie zapomnie swej narodowości, wiary nie zatraci. Mówię tu głównie o wychodztwie do Państwa Niemieckiego, w którego zachodniej tylko części znajduje się już według statystycznych obliczeń co najmniej 200.000 polskich robotników i wyrobników.

Pod względem materjalnym emigracja do Niemiec przedstawia pozorne korzyści. Pracę na dwa rodzaje podzielić tu należy: na pracę fabryczną i rolną. Praca fabryczna jest korzystniejszą, bo daje co najmniej 3 marki dziennego zarobku. Praca rolna mniej obfitą jakkolwiek wcale dostateczną przynosi zapłatę. Robotnik bowiem lub robotnica rolna, oprócz dziennej płacy 1·20 m., ma mieszkanie wolne i wikt jaki taki, a przy tem praca w polu, jakkolwiek zbyt długa, bo od 5 rano do 7 wieczór trwająca, jest jednak daleko zdrowszą od pracy robotników fabrycznych, zatrudnionych przy czyszczeniu wełny, w odlewarniach żelaza, w kopalniach węgla i t. p. Tu wprawdzie liczba godzin jest mniejsza, bo wynosi 10-11 dziennie — lecz niebezpieczeństwo większe, powietrze przesycone żarem, wyziewami, lub pyłem wełnianym, zgubniejsze, a nadto i praca nocna przy świetle oczywiście szkodliwsza. Kraje, do których najliczniej napływają wychodzcy polskiego ludu, są: Meklemburgia, Hessja, Hannower, Szlezwik, Westfalia i Saksonia. W okolicach Hamburga i Bremy przybywa po kilka tysięcy Polaków, w Hannowerze jeszcze więcej, w Westfalii zaś: (Bochum) i Saksonii (Weimar, Jena, Nordhausen, Sangerhansen), po kilkadziesiąt tysięcy.

Mimo wcale pokaźnych zarobków, wyjątki tylko z pośród ludu naszego potrafią zebrać sobie po ośmiomiesięcznej pracy jakieś 100 lub 200 marek i te przesłać lub z niemi wrócić do kraju. Do wyjątków tych należą zazwyczaj ludzie starsi, stateczniejsi i doświadczeńsi. Reszta albo pada ofiarą oszustów, albo co częściej idzie na lep rozpusty i pijaństwa.

Dwa są też rodzaje wychodźców naszych. Wśród robotników fabrycznych zaledwo połowa wraca po roku lub paru latach do kraju. Z robotników rolnych mniej więcej $^3/_4$ lub $^4/_5$ wracają na zimę. Tak więc biorąc ogół emigrantów naszych śmiało rzec można, że z ogólnej ich liczby $^2/_5$ stracone są la kraju, a stracone na zawsze, bo aklimatyzując się w Niemczech, wśród ludności protestanckich tracą i narodowość i wiarę. Los reszty pod względem moralnym, również bardzo jest smutny. Najprzód bowiem nie mając domu własnego, ani rodziny, jedno rodzaj koszar za mieszkanie, każdy niemal z robotników po ukończonej pracy spieszy do szynków, w których wyzyskiwacze wszelkiemi środkami i kieszeń jego wypróżnić i serce zatruć usiłują. Toż pijaństwo, niemoralność, związki nieprawe są wśród naszych wychodźców prawie powszechnemi. Fabrykanci i przedsiębiorcy rolni zmuszają ich bardzo często do pracy w niedziele i święta, krzywdzą przy wypłacie, karzą lub oddalają za pobożność, jakkolwiek zdarzają się między fabrykantami, ludzie wyjątkowo sumienni i troskliwi o religijność swych robotników. Towarzysze niemieccy szydzą z katolickiej wiary, bluźnią i naigrawają się z ludu naszego, zowiąc go pospolicie *polnisches Vieh* lub *polnisches Pack*, zaczem idzie zarzucenie swojskiego stroju i języka, a z nimi swojskiego też ducha i swojskiej wiary.

Agitatorzy socjalistyczni zazwyczaj dokonywają reszty. Tak więc z tej nawet części, która wraca do kraju, mnóstwo ulega zepsuciu, poczem za powrotem szerzy to zepsucie dalej między swymi. Niemieccy księża na obczyźnie, albo obojętni są i niedbali o dobro ludu naszego, owszem uprzedzeni i niechętni — albo, mimo dobrej swej woli, z powodu trudności językowych, bardzo tylko słabo oddziaływać nań mogą. Istnieje wprawdzie na Śląsku i w Poznańskiem Towarzystwo ś. Izydora, którego zadaniem jest opiekować się wychodźcami i posyłać do nich misjonarzy ze swego grona. Lecz że pod zaborem pruskim niema zakonów, a księża świeccy zbyt są obarczeni pracą parafialną, więc też działalność tego Towarzystwa w żaden sposób nie może być należycie zorganizowaną ani wszechstronnie rozwiniętą.

My dzięki Bogu mamy dostateczną liczbę skorych do poświęceń kapłanów, którzy spieszą z pociechą duchową wszędzie, gdzie im na drodze nie stoją niezwyciężone fizyczne przeszkody. Podążyliby oni niezawodnie także chętnie w większej liczbie, aby rozpocząć pracę misjonarską wśród rozproszonego po Niemczech ludu polskiego, byle rząd pruski na to zezwolił. Nie wątpimy, że starać się o to nieomieszkają ci obywatele wielkopolscy, których słowa w Berlinie posłuch znaleźć mogą.

Z Włoch.

(Socjaliści włoscy i „międzynarodówka żydowska“. — Program uroczystości w Genui. — Co piszą włoskie dzienniki o wystawie teatralno-muzycznej polskiej i rosyjskiej.

Rzym, 4 września.

Robotnicy włoscy w Pizie na zebraniu odbytem w dniu 1 września postanowili nie brać udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika króla Emanuela w Liwornie. Postanowienie to spotkało się z słowami nagany tak ze strony dzienników liberalnych, jako też i socjalistycznych. Socjaliści we Włoszech nie śmieli dotąd wystąpić publicznie z tendencjami internacjonalnemi, wiedząc że tendencje te nietylkoby nie znalazły uznania wśród patrjotycznych robotników włoskich, ale wręcz pozbawiłyby ich wszelkich w kraju sympatji.

Dziś zarząd rzeczonego związku objaśnia uchwałę tem, iż robotnicy w Pizie są republikanami; że jakkolwiek czczą przeszłość narodu, to przecież przekonania ich niedozwalają brania udziału w uroczystości monachicznej. Wyjaśnienie to zadowoliło publiczność. Świadczy i ono, że ruch socjalny emancypuje się wszędzie z pod wpływów „żydowskiej międzynarodówki“.

Ruch wśród socjalistów włoskich zwiększa się z powodu bliskości wyborów. Na posiedzeniu delegatów związku „Democrazia sociale“, które się odbyło w Rzymie, postanowiono wystąpić z programem socjalno-politycznym.

Pomiędzy innymi postulatami znajduje się 8-godzinny dzień roboczy.

Ruch socjalny we Włoszech osłabł w ostatnich czasach znacznie i to z powodu rozdziału, jaki nastąpił pomiędzy socjalistami a republikanami.

Niemniej zaszkodził socjalizmowi anarchizm, którego wprawdzie socjaliści w głównym swym organie *Lotta di Class* się wypierają, który jednakowoż wśród robotników włoskich znajduje wielu zwolenników. Obecnie toczy się zajadła polemika pomiędzy pismami socjalistycznemi a anarchistycznemi.

Dzienniki włoskie zapowiadają nader wspaniały przebieg uroczystości kolumbiańskiej w Genui.

Program uroczystości jest już ogłoszony. Para królewska w mieście zabawi od 8-go do 12 go b. m. W pierwszym dniu pobytu odbędzie się w teatrze galowe przedstawienie; dzień następny poświęcony zostanie zwiedzaniu wystawy genueńskiej, która już przed kilku tygodniami otwartą została. W dniu tym odbędzie się też bankiet dany przez radę municypalną na cześć królestwa. W ostatnim dniu pobytu będą regaty, a król zwiedzać będzie okręty. Dziennik *Opinione* pisze, że uroczystość ta będzie świętem braterstwa ludów — *una festa della fraternità*. W uroczystości bowiem obok Niemców wezmą udział Francuzi, Anglicy, Hiszpanie i inne narodowości.

Dzienniki włoskie rozpisują się o wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu. W opisach nie szczędzą pochwał dla naszego oddziału, jak wogóle dla polskiej sztuki.

Nieszczególną ocenę znajduje jednakowoż w nich wystawa rosyjska.

Sprawozdawca medjolańskiej *Perseveranzy* pisze, iż jest nader ubogą, choć wystawcy chcieli zewnętrznym blaskiem oślepić widzów, że pod bogactwem zewnętrznem i elegancją ukrywa się ubóstwo rzeczy wystawionych — *sotto la magnificenza e sotto la eleganza nasconde la povertu delle cose esposte*...

Również doszło do wiadomości dzienników włoskich, że Rosja zakazała wysyłki przedmiotów dotyczących sztuki polskiej, co prasa włoska piętnuje należycie. — *igi* —

KRONIKA LONDYŃSKA.

Londyn, 2 września.

(O czem dziś w Londynie mówią? Sanitarne stosunki miasta i cholera. Czemu obecnie w Anglji mniej zawierają małżeństw niż dawniej i co o tem sądzi korespondentka dziennika *Daily News* i pewien stary kawaler? Popłoch wśród żydków londyńskich i antysemitów w Irlandji).

Nie mówi się tu o niczem innem, jak o niebezpieczeństwie, grożącem Londynowi z powodu cholery. Polityka ustąpiła miejsca zupełnie epidemii, choć dzienniki przynoszą iście zatrważające wieści z Afganistanu. Dzisiejszy *Times* donosi np. że rząd indyjsko-angielski zarządził mobilizację pierwszego korpusu wrzekomo przeciw zbuntowanym góralom w Black Mountais; tymczasem domyśla się każdy, że mobilizacja dotyczy groźnego stanu rzeczy na pograniczu afgańsko-rosyjskiem.

Wojna wisiałaby więc na włosku!

Ogólne tu jest mniemanie, że epidemia nie zostanie zawleczoną, choć zrazu zaniepokoiły wysoce publiczność dwa wypadki w Gravesand, gdzie w jednej dobie dwóch żydów rosyjskich umarło na cholerę. Zdaniem lekarzy, wystarczają środki przedsięwzięte przez rząd, gdyż Londyn znajduje się w lepszych warunkach zdrowotnych, niż inne miasta stałego lądu, posiada bowiem kanalizacją wyśmienitą, wodociągi i surowo przestrzegane przepisy o desinfekcji.

Z okrętami i podróżnymi, przybywającymi z Niemiec, nie postępują we wszystkich portach jednako. W Gravesand jest kwarantanna uciążliwszą, niż w Harrich. Podobno kupcy angielscy dokładają wszelkich starań, aby kwarantanną zbytnio nie krępować handlu, bo handel w Anglii gra pierwszą rolę. Skutkiem tego przybywa tu wiele osób z Hamburga. W roku 1884 oszczędziła epidemia Anglię, więc spodziewają się Anglicy, że latoś jej nie będzie.

W dzienniku *Daily News* rozstrząsaną bywa obecnie kwestja ważna — jak to we zwyczaju dzienników angielskich przez czytelników samych. Kwestję: „czemu się mężczyźni nie żenią?“ *(why dosit men marry?)* postawiła pewna Angielka w liście do wydawcy dziennika.

Pisze ona, że jest jeszcze młodą i dość ładną, nie wyszła jednakowoż zamąż z przyczyny, że nie mogła znaleźć odpowiednio wykształconego męża.

Mężczyźni w Anglii — zdaniem zdeklarowanej kandydatki na starą pannę — posiadają tak mało wykształcenia, że z nimi o niczem wyższem, jak np. o trygonometrji, filozofii, estetyce rozmawiać nie można. Autorka w końcu listu konstatuje, że w Anglii kobiety warstw wyższych i średnich posiadają wogóle więcej wykształcenia, niż mężczyźni; że mężczyzni pod względem wykształcenia stoją dziś na poziomie bardzo niskim.

Oczywiście, że list nie pozostał ze strony zaczepionej płci brzydkiej bez odpowiedzi. Posypały się one jak z rękawa ze wszystkich stron Anglii. *Daily News*, poświęcający całe łamy tym podobnym listom umieszcza od dni trzech odpowiedzi.

Nie wszyscy z odpowiadających odmawiają słuszności zarzutom korespondentki. Jeden z nich tłomaczy zjawisko tem, że mężczyźni muszą myśleć o rzeczach praktyczniejszych aniżeli o trygonometrji, filozofii i estetyce, że tylko skutkiem tego, iż pracują ciężko na chleb, zaniedbują wykształcenia.

Złośliwą jest odpowiedź pewnego starego kawalera, zapewniającego autorkę listu, że on znowu jedynie dlatego nie ożenił się, iż nie mógł znaleść kobiety wykształconej!

Kwestje podobne, obchodzące żywo ogół czytelników, omawiane bywają nieomal codziennie w dziennikach angielskich. Ma zwyczaj ten wiele stron dobrych, gdyż przyczynia się do zapoznawania wzajemnego ludzi w społeczeństwie, oraz panujących stosunków.

Pomiędzy tutejszymi żydkami, przybyłymi z Polski panuje popłoch.

Wywołały go wieści, które nadeszły z Irlandji.

Owóż Irlandczycy, energiczniejsi i mniej dobroduszni od naszych chłopów, na których się żydzi zaprawili w oszukiwaniu i wyzysku, zabrali się do przybyszów nie na żarty.

W Dublinie, w Limerick i innych miejwościach miały miejsce krwawe rozruchy antysemickie. Żydów bito na ulicach za dnia białego, przyczem kilku z nich odniosło rany śmiertelne. Wybryki te jak śledztwo stwierdziło, były aktami zemsty ze strony oszukanych przez żydów Irlandczyków.

Tutejsi przywódzcy emigrantów żydowskich sądzili, że Irlandja dla żydów stanie się drugą Polską. Wysyłka na żydów do Irlandji zorganizowaną była na wielką skalę. Tymczasem rozruchy i postawa ludności nieprzyjacielska przekonały przywódców, że rachuby ich zawiodły. W Anglii samej, odkąd się z żydami poznano bliżej, publiczność dla nich bardzo oziębła. *Igh.*

LISTY
o międzynarodowej wystawie teatralno-muzycznej w Wiedniu.

Dnia 11 września.

Obecny Hanswurst (noszący — o ile można wierzyć afiszowi — nazwisko Gottsleben), posiada dużą siłę komiczną, o czysto ludowym charakterze, która się uwydatnia najszczęśliwiej w sztuce z pierwszej połowy XVIII wieku p. t.: *Der traurige Mehlspeismacher.* Głos jego chrapliwy, prawie pijacki, lecz ciepły — nadaje się wybornie do narzecza wiedeńskiego, będącego rodzajem stenograficznego skrócenia języka niemieckiego, naszpikowanego słowami i zwrotami mowy, zapożyczonemi z najrozliczniejszych argotów. Hanswurst włada nim — w znaczeniu techniki aktorskiej — z werwą właściwie uwidoczniającą jaskrawości komiczne gry wyrazów. Twarz jego pełna, okrągła, ożywia się łatwo i odbija w swej masce, jak w zwierciedle, uczucia i wrażenia przedstawianej postaci. Słowem, tu na *Hohen Markt* z tysiąc siedmset któregoś roku — odtworzonym dla wystawy teatralno-muzycznej z wielką dokładnością epokowego charakteru — jest on niemal koniecznem zjawiskiem i właściwą ilustracją do historji teatru w Wiedniu.

Ale czas opuścić park i wejść do rotundy.

Spieszymy naprzód do oddziału polskiego, który prawdopodobnie nietylko nas, ale i czytelników naszych najbardziej interesuje.

Przyznajemy się szczerze, że z pewną obawą i dość usprawiedliwioną nieufnością do

DE JURE ET HAYDA.

Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

14) **Gryf.**

(Ciąg dalszy).

Atoli przyznać trzeba, iż począł rozsądnie i umiarkowanie, bo zapasy na rękę z tem tałatajstwem do niczegoby dobrego nas nie doprowadziły. Tambardziej pochwalam tę abstynencję Rożniatowskiego, iż widząc go w bojach, znam go być mężem niezaprzeczonej odwagi. Wszakże położenie było trudne, jak z niego wybrnąć, niepodobna było przewidzieć? Ozwie się tedy do kozaków po rosyjsku, a z kiepska po węgiersku, jak umiał:

— Zostawiam wam wozy i konie i cały nasz dobytek, a sam idę do Międzyboża do waszego komendanta z pismem od generała Suwarowa...

— Jakto, to taki charlak, miałbyś pismo od generała naszego *ridniaho batiuszki* (rodzonego ojca)?

— Nie wierzycie, to otóż jest.

Wypowiadał uroczyście, ukazując ogromną kopertę z mnóstwem pieczęci, o której nam mówił, że to był jego testament, który uczynił przed wojną. Pewny zaś jestem, iż to musiał być żart jakiś, aby jeszcze po śmierci z ludzi zadrwić; teraz zaś stawał nam w przygodzie Kozacy zerwali się na równe nogi i bydlęcym wzrokiem na pieczęcie poglądali.

— Może nie wierzycie?... obaczcie! — prawi dalej, nabierając pewności i pieczęcie do blasku ognia zwraca. — Któż to może mieć takie pieczęcie, jeden batiuszka Suwarow. Kiedy ja w Ostrogu pokazałem tamecznemu komendantowi, to takich urwiszów jak wy, którzy nas turbowali, kazał łozami zaćwiczyć na śmierć.

— *Batiuszka rodnoj prosty* (przebacz!) — zawołali wszyscy, stając w pokornej postawie.

— Idźcie sobie skąd przyszliście, już listu komendantowi nie pokażę.

— Ale kiedy ty ne sierdzisz sia (nie gniewasz się), to napij się z nami gorzałki — przemówił starszy i z mantelzaczka przy siodle dobył gąsior spory.

Poczęliśmy do nich przepijać, zręcznie wylewając po za siebie; zamiarem było Rożniatowskiego — jak nam szepnął — aby ich na śmierć spoić, a gdy się pośpią, cichaczem wybrać się w drogę, za jego insynuacją wszyscyśmy się mieli w pogotowiu. Lecz trunek zamiast usypiać Kozaków, czynił ich mowniejszymi, jęli nas całować, do nóg padać, tak, iż trudno było przemyśleć środka ich pozbycia. Nakoniec starszy, wieszając się na szyi Rożniatowskiego, prawi:

— *Hołubicyk ridnij daj nam w diohtiowi skupatysia* (gołąbku rodzony pozwól nam skąpać się w dziegciu).

— Ot poszlibyście spać, już na dzień szarzeje i nam czas w drogę.

— *Ej Bohu! pojdem, tilki daj w diohtiowi skupaty sia!*

Widząc Rożniatowski, iż się tych natrętów nie pozbędzie i zachowawszy dotąd cały transport jedna beczka nie stanowi różnicy, stoczyliśmy ją z wozu i odbili dno. Owoż co nastąpiło: (oczom swoim wierzyć nie chciałem, a ktoby mi to przedtem powiadał, fałsz zadałbym w żywe oczy) po odbiciu beczki starszy kozak rozebrał się do naga i skoczył w beczkę, a delektował się tą kąpielą jakby się w jakiej ambrozji zanurzał. Drudzy znś zdejmując ze siebie suknie wołali — *„No żywo, żywo, nużno i nam“* (prędzej, prędzej trzeba i nam).

Nie miał biedak czasu nadelektować się swą wanną, kiedy znienacka zatętniało i oskoczyła nas kompanja rosyjskiej jazdy, ze 30 było ludzi z oficerem na czele. Na ten widok kąpiący się wyskoczył z tej wanny, jak prawdziwie oparzony, lecz oficer kazał go natychmiast pochwycić tak jak był nieodziany i dwom innym okładać nahajami. Kompanowie tego biedaka na pół już nadzy w oczekiwaniu swej kolei, chcieli się ubierać, ale komendant do nich.

— Nie rozbierać się, bo bez tego ściągną z was suknie.

Kazał i tych wziąć i każdego młóciło po dwóch jakby cepami, bez miłosierdzia, często się ze zmęczenia luzując a omdlewającego paciensa oblewali wodą z kałuży. Wstrętny to był widok tego okrucieństwa boć to już przechodziło z zakresu kary dyscyplinarnej, w zwierzęce pastwienie się. Lubo nie jestem z natury delikacik o białogłowskich nerwach, ale mdło mi się robiło na widok tego barbarzyństwa. Supponowałem, że ich pozabijają bo pewnie jaką godzinę tłukli, ale gdzie tam, jakieś skorupy krokodyle mają ci ludzie miasto skóry, bo z tej łaźni zostali żwawi jakby ich palcem nie tknął.

Odpłacono biedakom z prowizją tę jedną nahajkę Rożniatowskiego. Po exekucji kazał oficer zrewidować ich mantelzaczki u siodeł, co się stamtąd wysypało pieniędzy, sreber, złotych precjosów, a dalej rupieci jak w norymbergskim sklepie. Za każdym przedmiotem oficer surowo pytał:

— O d k u d a w z i a ł? (skąd dostałeś).

— U w o r o w a ł w a s z e b ł a h o r o d i e (ukradłem wielmożny panie) — była jednostajna odpowiedź.

Nakoniec po wymierzeniu onej sprawiedliwości, oficer zwrócił się do nas z zapytaniem: czyli u nas czego ni ukradli i jakiego żądamy wynagrodzenia za odbitą beczkę, a w takim razie pozwoli nam coś wybrać z rzeczy skradzionych, których sporą kupkę na uboczu wysypali. Resztę zaś kazał swoim ludziom zaszpuntować i na wóz włożyć.

Rożniatowski odpowiedział, że nic nam nie ukradli i żeśmy sami na ich prośbę beczkę odbić dozwolili. Poczem wymaszerowali; dwóch wszakże z exekwowanych biedaków musieli iść pieszo, nie mogąc na siodle dosiedzieć.

Dotąd pierwsze się nam trafiło w podróży fatalne wydarzenie, z którego, Bogu chwała, wyszliśmy cało. Za Międzybożem deszcz nieustanny jak z cebra nas prażył, a na gruntach tamtejszych moczarowatych, natrafialiśmy na takie błota, że często trzeba było z jednego do drugiego wozu konie doprzęgać, żeby się z grzęzawiska wydobyć i ledwie na trzeci dzień po onej dziegciowej kąpieli, przebyliśmy te mil kilka dzielące nas od Latyczowa.

Piękne to miasto, chociaż żydowstwem zaplugawione. Szczególnie posiada wspaniałej budowy świątynię z obrazem Panny Najświętszej łaskami mnogich cudów słynącym; obok zaś piękny klasztor OO. Dominikanów. Jakoś nie przyszło nam to do głowy, że wjeżdżaliśmy do Latyczowa w dzień piątkowy, w który się tam liczny targ tygodniowy odbywa. Już u bram miasta opadli nas żydkowie, aby towar przekupić; ale my naszym zwyczajem zaceniwszy jak za własne oczy, wydobywaliśmy się wprawdzie, dopomagając sobie trocha i kułakami.

Atoli skoro wjechaliśmy na rynek pełen ludzi i wozów, przyskoczy do nas jakiś wojskowy, znać wyższej rangi, bo otoczony świtą oficerską i ordonansami, a widząc że mamy smołę, pyta ile za nią żądamy, zaceniliśmy swoim zwyczajem; lecz wojskowy tem niezrażony potargowawszy się nieco, widząc że nie odstępujemy od ceny, rzeknie do adjutanta:

— Choć drożej niż u żydów, ale smoła u tych ludzi musi być czysta, bez przymieszki... zapłacić zaraz tym ludziom i wziąć wszystkie szesnaście beczek do cuchthauzu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

pomyślnego rozwiązania trudnego zadania, kierowaliśmy kroki nasze w stronę wystawy, w której na szczuple wyznaczonem miejscu komitet polski miał uwidocznić dla obcych wspomnienia dawnej muzyki i teatru polskiego z lat minionych, oraz wskazać czem jedna i drugi są dzisiaj. Rzecz była nielatwa. Przedewszystkiem publiczność międzynarodowa zwiedzając wszelkie wystawy — wzięta jako masa — nie jest ani archeologiem, ani bibliografem, ani znawcą teatru (w pojęciu techniczuem, jakie o nim mają specjaliści zawodowi), ani nawet historykiem sceny i muzyki. Jak jej dogodzić? czem zająć!... ba! nawet zachwycić? Publiczność bowiem, zawsze i wszędzie na wskróś dyletantcka i zarozumiała, zajęciem samem się nie zadawalnia, musi... pragnie być zachwyconą.

Polska, posiadająca już przed wiekami cenionych kompozytorów muzyki kościelnej nie miała nigdy — prócz ludowych samouków — fabrykantów instrumentów, których wyroby wystawione mogłyby zatrzymywać przy sobie archeologów i artystów. Teatr jej, słynący w końcu ubiegłego i w połowie bieżącego stulecia znakomitemi aktorami, był — ze względu na język — mało przystępnym dla cudzoziemców z Zachodu. Literaturą sceniczną (nie tak ubogą, jak twierdzą pewni krytycy, wyższą od wielu europejskich) zaczęli się obcy interesować dopiero przed kilkunastu laty. Dzieła muzyczne polskich kompozytorów świeckich — prócz Chopina — mało są dotąd popularne na kontynencie. Wirtuozowie wprawdzie, jak Henryk Wieniawski niegdyś i obecnie Paderewski, równie w Europie jak w Ameryce cieszyli się i cieszą wielkim rozgłosem, ale ogół wykształcony nie widzi w nich reprezentantów narodowej szkoły i narodowego kierunku, łączy ich zatem, z kosmopolityczną całością nowoczesnego artystycznego świata. Spiewacy kryją zwykle swe nazwiska pod cudzoziemskiemi pseudonimami... Z takiego więc materjału ulepić wystawę c h a r a k t e r y s t y c z n i e - p o l s k ą, było rzeczą niemożliwą.

— A jednak — niech nam wybaczą ci co poprzednio za surowo o wystawie polskiej pisali — zrobiono z niej rzecz ładną i miłą; zrobiono to co zrobić można było... wystawę pamiątek. Charakter *souvenirowy* wytwarza nierównomierność poddziałów i szczegółów, tak, że kiedy tancerkę z XVIII wieku, Malecką, uplastycznia na pierwszy rzut oka wspaniały, duży portret Bacciarellego, Słowackiego i Moniuszkę trzeba niemal szukać, żeby odnaleść. Ale to już zwykła a konieczna ujemna strona kolekcyj zbiorów wspomnieniowych. Posiadacze pamiątek dawali co łaska, zatrzymując w domu najcenniejsze, z któremi przykro im było się rozstawać. W każdym obcym oddziale, o ile uwzględniono tę stronę ekspozycji — że zacytuję np. angielski, w którym Szekspir zbyt mało miejsca zajmuje — dostrzedz można to samo.

Pokój Chopina, jakkolwiek ustawiony dowolnie, bez realistycznej ścisłości, jest skarbnicą, którą każde muzeum w Europie nabyłoby chętnie na wagę złota. Wyliczać wszystkiego co zawiera nie sposób; nie chcemy bowiem sprawozdania naszego, prześlizgującego się przelotnie po powierzchni przedmiotu, zamienić w suchy katalog. Co tu ślicznych i drogich sercu pamiątek! Dość wspomnieć o kilkunastu szkicach (olejnych, rysunkowych i akwarelowych) portretów, malowanych i rysowanych przez Kwiatkowskiego, w których najniezawodniej rysy poety dźwięków rodzimych uchwycone są w swym rozlicznym, zmieniającym się wyrazie z wiernością fotograficzną i artystyczną zarazem. A obraz Siemiradzkiego, wyobrażający Chopina przy fortepianie w salonie ks. Radziwiłła, a medaljony i popiersia, pomiędzy któremi znajduje się biust podpisany przez Clesingera, a autografy muzyczne, a listy, a fortepiany na których palce jego wiązały pomysły do marszów, polonezów, nokturnów i mazurów, a owa gramatyka łacińska z której łaciny się nie nauczył, a wreszcie kwiaty żałobne z jego trumny. Wszakże to wszystko dla Polaka równie jak dla Francuza, Niemca, Anglika czy Włocha jest drogiem... bardzo drogiem Chopin dziś należy do całego świata, kto zatem w tym szerokim świecie czuje, rozumie i kocha piękno, z czcią i wzruszeniem przyglądać się będzie tym relikwiom.

Komitet dobrze przysłużył się idei narodowej gromadząc i grupując tu te pamiątkowe skarby, zamanifestował bowiem związek bratni geniuszu polskiego z całym cywilizowanym światem zachodnim, zmusił poniekąd obcych do badań i poszukiwań w gnieździe duchowem, z którego wyszedł Chopin taki samodzielny, taki polski, a taki europejski zarazem.

Zygmunt Sarnecki.

Z TATR.

I.

Widok ze Świnicy do doliny Wierchcichej.

Taki tam spokój... Na gór zbocza
Światła się zlewa mgła przezrocza,
Na senną zieleń gór.

Szumiący zdala wśród kamieni,
W słońcu się potok skrzy i mieni
W srebrno-tęczowy sznur.

Ciemno-zielony w mgle złocistej
Wśród ciszy drzemie uroczystej
Smutny smrekowy las.

Na jasnych, bujnych traw pościeli
W zieleni się gdzie niegdzie bieli
Granitu martwy głaz.

O ścianie nagiej, szarej, stromej
Spiętrzone wkoło skał rozłomy
W świetlnych zasnęły mgłach

Po nad doliną się rozwiesza
Srebrzysto — turkusowa cisza
Nieba w słonecznych skrach.

Patrzę ze szczytu w dół: podemną
Przepaść rozwarła paszczę ciemną —
Patrzę w dolinę w dal:

I jakaś dziwna mnia pochwyca
Bez brzegu i bez dna tęsknica,
Niewysłowiony żal ..

II.

Wieczorem.

W wieczorną ciszę zdaleka słyszę
  Szumiące cicho rzeki;
Myśli me zwolna, sennie kołysze
  Szum cichy i daleki.

Wolno i sennie w wielki bezdennie
  Świat myśli moje płyną,
Płyną nad gwiazdy lśniące promiennie
  I w ciemnej pustce giną...

III.

W noc wrześniową.

Cudowna nocy, słodka i kojąca,
Oto ma dusza znużona i blada
Na łono twoje bezsilnie upada
Pod blask miesiąca.

Ciche ją światło obejmuje całą,
Usta jej pieszczą łagodne promienie,
I dziwne schodzi senne zachwycenie
Na półomdlałą.

Zwolna ramiona zmęczone rozszerza,
Otacza niemi słup światła przeźroczy
I upojona, światłem sycąc oczy,
Płynie w bezmierza.

Zbłąkany w drodze na jej bladej skroni
Gwiazdy spoczywa promień modro złoty,
Niosąc jej z sobą marzące tęsknoty
Ku wielkiej toni...

I zdaje mi się, że tam skądś, z ciemności,
Wychodzi postać jakaś jasna, cicha,
I do mej sennej duszy się uśmiecha
Pełna miłości.

Kazimierz Tetmajer.

Karawelle Kolumba.

Uroczystości, odbywane i przygotowywane ku uczczeniu 400 rocznicy odkrycia Ameryki, przywodzą między innemi na pamięć wspomnienie statków, na których Krzysztof Kolumb odbył podróż na zachód, aby na drodze tej, jak mniemał, dosięgnąć wschodnich wybrzeży Azji.

Wiadomo, iż w wyprawie brały udział trzy statki t. zw. „karawelle," która to wszakże nazwa bynajmniej nie oznacza jakiegoś ściśle określonego typu okrętu, a używaną była zwyczajnie, gdy chodziło o statki handlowe.

Na trzech tedy karawellach: „Santa Maria," „Nina" i „Pinto" wypłynął Kolumb w d. 3 sierpnia 1492 r. z portu Palos, na południu Hiszpanji położonego i drogę obrócił zrazu w kierunku południowo-zachodnim ku wyspom Kanaryjskim, z których popłynąwszy następnie na zachód, starał się najkrótszą drogą dotrzeć do wschodniego pobrzeża Azji, jak przypuszczał niezbyt nawet po przeciwnej stronie Atlantyku oddalonego. Odjazd z wysp Kanaryjskich, a więc właściwa wyprawa, nastąpił w d. 6 września 1492 r. z zatoki Gomera.

Z pomiędzy trzech karawell Kolumba, największą była „Santa Maria". Dokładny opis tej ostatniej, jak i dwóch jej towarzyszek, zaginął, mimo, iż względnie niezbyt wielka, bo 400 lat tylko obejmująca, dzieli nas od owej epoki, przerwa czasu. Niedawno temu dopiero, dzięki troskliwym badaniom i poszukiwaniom, udało się malarzowi R. Monlevnowi odtworzyć z zupełną niemal dokładnością obraz statków ogólny wraz ze szczegółami ich budowy. Badania te wykazały, iż zupełnie błędnem było mniemanie, jakoby Kolumb puścił się na morze na drobnej, jaknajgorzej przygotowanej do drogi flocie; przeciwnie, trzy składające ją statki żaglowcami były szybkiemi bardzo i jak na ówczesne stosunki, nadzwyczajnie silnie zbudowanemi.

Były to karawelle o poprzecznych żaglach, „Pinto" tylko posiadała żagle ukośne, które wszakże, jak o tem donosi Kolumb, w czasie pobytu na wyspach Kanaryjskich zamieniono na poprzeczne.

Rysunek admiralskiego statku „Santa Maria" sporządził sternik Kolumba, Juan de la Cosa, odnaleziono szkic ten ostatniemi czasy na głośnej mapie de la Cosy

„Santa Maria" długą była 23 metry, szeroką 6·7 i głęboką 4·5 metra. Obejmowała od 120—130 tonn ładunku, prócz znacznych zapasów żywności i wody, załoga jej wynosiła od 70 do 90 ludzi. Liczyła się zatem do rzędu wielkich statków; „Wiktorja," która później pierwszą odbyła dokoła ziemi podróż, obejmowała np. tylko 87 tonn ładunku, „Nina" mniejszą była od „Santa Marji," długości miała 14 metrów, szerokości 5·4 i głębokości 3·1 metra. „Pinto" równała się niemal poprzedniej.

Na przodzie i tyłach statki te znacznie były wyniesione, tu bowiem mieściły się izby oficerskie (na tyłach) i załogi (na przodzie). Srodek karawell przedstawiał zatem wyżłobienie, często przez fale spłukiwane. Na zewnątrz pomalowane były czarno z czerwonemi lub popielatemi odmianami; część statku zanurzoną w wodzie pokrywała warstwa smoły, nie zaś blacha miedziana. Przy pomocy trzech masztów rozpinano żagle, które zwyczajem ówczesnym przyozdabiano różnemi figurami, herbami i t. p. „Santa Maria" miała na żaglach znaki krzyża, na szczycie masztu głównego powiewała flaga, podzielona na cztery pola, w szachownicę, o dwóch białych i dwóch czerwonych, wizerunkami lwów na pierwszych, obronnych zaś zamczysk na drugich.

Załogi składały się z lombardów i szpingardów, bliższych jednak wiadomości o sile ich i urządzeniu nie posiadamy. Karawelle Kolumba szybkością równały się niemal dzisiejszym statkom przewozowym, jedna z nich przebyła np. 12 węzłów, a więc trzy mile niemieckie w godzinę. Na owe czasy liczyły się do żaglowców pośpiesznych.

Kur. Warsz.

CHOLERA.

— W Hamburgu panuje wielka nędza skutkiem zupełnego zastoju interesów. Hamburg traci dziennie 8 miljonów marek. Kilkadziesiąt tysięcy rąk jest bez zajęcia. Cholera słabnie.

— Ksiądz Kneipp, znany pseudo lekarz leczenia wodą, doradza jako środek stanowczy przeciwko cholerze, kąpiel w gorącej wodzie.

— Mer w Clichy chce zaskarżyć gminę Paryża o zwrot strat wynikłych z cholery; system bowiem kanalizacyjny Paryża jest przyczyną epidemji, której ofiarą padło Clichy.

— W Trenczynie minionej soboty spalono z polecenia ministerjum kufry pewnej podróżnej damy przybyłej z Hamburga zawierające znacznej wartości rzeczy.

— Pester Llyod wzywa prezesa gabinetu, aby działał w tym kierunku, iżby podejrzane przedmioty przesyłane z Hamburga do Budapesztu ściśle rewidowano na granicy, w przeciwnym razie Węgry musiałyby kompletnie izolować się od Austrji.

— Wedle telegramu z Żurychu, w d. 10 września r. b. wydarzył się w Szwajcarji pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę.

— *Warsz. Dniewnik* podaje następujące wiadomości:

Dnia 6 września przebieg cholery w gubernji lubelskiej był następujący: w Lublinie zachorowało osób 72, wyzdrowiało 14, umarło 15, pozostało chorych 165, w powiecie lubelskim 7 zachorowało, wyzdrowiało 5, zmarło 2, pozostaje chorych 27; w Łęcznie zachorowało osób 7, wyzdrowiało 2, zmarło 3, chorych jest 22.

W dniu 7 września zachorowało w Lublinie osób 58, wyzdrowiało 15, zmarło 11, pozostało chorych 196; w powiecie lubelskim zachorowało osób 8, wyzdrowiało 12, zmarło 3, chorych jest 20; w Łęcznie zachorowało osób 13, wyzdrowiało 6, zmarło 6, pozostało chorych 23.

— Jeden z bogatszych kupców hamburskich wydawał córkę za mąż. Ślub miał odbyć się dnia 29 sierpnia. W dniu oznaczonym atoli rankiem narzeczona zapadła na cholerę i w kilka godzin o 11 przed południem zmarła wśród straszliwych męczarni podczas, gdy ślub był naznaczony na godzinę 12.

— Mimo przedsięwziętych nareszcie środków w Hamburgu, epidemia, o ile sądzić należy z wiadomości podawanych przez gazety niemieckie, nie zmniejszyła się dotąd. Jak dalece niedokładne są cyfry urzędowe, dotyczące ofiar cholery, wykazuje następująca statystyka, podana przez jednego z pism miejscowych: Cyfra wypadków śmierci do 1 września włącznie, podana jest przez hamburską komisję choleryczną na 2.014. Każda trumna, pochowana na cmentarzu Ohlsdorf otrzymuje numer bieżący. W normalnych warunkach sanitarnych umiera w Hamburgu tygodniowo 240—250 ludzi. Odpowiednio do tej cyfry w roku zeszłym do dn 22 sierpnia odbyło się 7.200 pogrzebów, gdy w r. b. w dniu 22 sierpnia liczba pochowanych wynosiła 8000. Dnia 1 września o godz. 11 przedpołudniem pochowano 12.127 nieboszczyka, co znaczy, że w przeciągu tygodnia odbyło się zamiast 300, przeszło 4.000 pogrzebów. Cyfrą tą nie są objęte pogrzeby, jakie się odbyły na innych cmentarzach. Jak widzimy, różnica między liczbą zmarłych, stwierdzoną porządkowemi numerami trumien, a cyfrą podaną przez komisję choleryczną, bardzo znaczna. Tłómaczą to tem, że nie we wszystkich wypadkach lekarze podają cholerę, jako powód śmierci. Prasa hamburska domaga się ostrzejszych jeszcze, a słusznych zupełnie, środków ostrożności, jak np. by chorzy nie byli przewożeni do szpitala wspólnie lecz każdy osobno i by wszyscy zmarli na cholerę byli niezwłocznie chowani, nie zaś pozostawiani przez kilka dni, zwłaszcza w mieszkaniach prywatnych.

— Piszą z Poznania, że osobom podróżującym koleją, a podejrzanym o cholerę, wolno jest opuszczać stacje tam tylko, gdzie jest urządzona stacja dla cholerycznych i to za wyraźnem zezwoleniem konduktora. Załogom statków, szkut itd. na których zaszedłby wypadek choleryczny, nie wolno bez zezwolenia policyjnego statku opuszczać: Siostry miłosierdzia z zakładu św. Marji w Poznaniu przyjęły na siebie obowiązek pielęgnowania chorych w szpitalach.

— Na głównym dworcu w Toruniu odbywa się od soboty desinfekcja podróżnych przybywających z Królestwa polskiego, za pomocą osobnego, specjalnego aparatu.

— W fabryce maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu, dr. Koszutski miał wykład dla robotników o środkach ustrzeżenia się od zasłabnięcia na cholerę, oraz objaśniał sposoby desinfekcji i postępowania w czasie choroby.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Jak pisze *Wiener Abendblatt* w niedzielę przybywa do Wiednia włoski kompozytor muzyczny p. Mascagni, w towarzystwie czterech innych, których dzieła mają być odegrane na Wystawie. Dla Mascagniego przygotowują bardzo uroczyste przyjęcie.

△ Wiedeńska *Allgemeine Kunst Chronik* podaje w numerze wrześniowym nader pochlebną ocenę dzieł naszego rodaka p. Józefa Ryszkiewicza, artysty-malarza zamieszkałego w Wajmarze. Autorem tego artykułu jest dr. A. Nossig. W tymże numerze dwumiesięcznika znajdują się cztery reprodukcje prac p. Ryszkiewicza a mianowicie: „Alarm," „Rabusie na pobojowisku," „Zebrak litewski," i „Studjum w pracowni".

△ P. Kazimierz Zalewski wykończył nową czteroaktową komedję p. t. „Prawa serca".

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Piszą z Sambora: Chwilowe ożywienie naszego miasta przez ćwiczenia ułanów 3 pułku, landwery, którego korpus oficerów swemi wyścigami i balem corocznie lato urozmaica, niestety, już się skończyło. Duch sportu pułk ten ożywiający, pobudził dwu młodych: nadporucznika z czynnej służby p. Vogla i z nieczynnej p. Ostaszewskiego, że dosiadłszy koni we środę po południu o godzinie trzy kwadranse na 4-tą stanęli po całonocnej jeździe o godzinie 5¾ rano w Klimkowie dobrach p. Ostaszewskiego, zrobiwszy w 14 godzinach 130 kilometrów t. j. prawie 18 mil. Konie i jeźdźcy w zupełnie świeżym stanie.

* Wpisy do szkoły przemysłowej uzupełniającej w Tarnowie rozpoczynają się w dniu 12, 13 i 14 września r. b. Każdy uczeń w myśl § 14 statutu szkoły winien złożyć taksę na środki naukowe w kwocie 50 ct. Początek kursu nauk w dniu 15 września.

* Piszą z Nowego Sącza, że Rada miasta jednogłośnie na dzień 7 września b. r. zamianowała obywatelem honorowym starostę Juljusza Friedricha a to w uznaniu jego zasług położonych dla miasta.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Jeżycach pod Poznaniem odbył się w dniu 9 września r. b. wiec obywateli miejscowych w sprawie utworzenia osobnej parafii w Jeżycach, a nadto w sprawie budowy kościoła i zaprowadzenia ochronki. Po długich debatach wysłano deputację do Arcybiskupa. Jeżyce mają przeszło 8000 ludności.

* Komisja kolonizacyjna poznańska zamierza urządzić w Toruniu agenturę do sprzedaży płodów z dóbr kolonizacyjnych i do zakupywania hurtowego potrzeb tych gospodarstw.

KURJER WARSZAWSKI.

* Burza, jaka onegdaj nawiedziła Warszawę, zrządziła znaczne szkody w ogrodach podmiejskich, wicher bowiem gwałtowny towarzyszący nawałnicy połamał gałęzie u drzew, powyrywał krzewy całe z ziemi i wytłukł szyby w cieplarniach i inspektach. Burza ta trwająca zaledwie 10 minut, przeszła w kierunku Woli bokiem Warszawy, nie zrządzając w mieście żadnych szkód.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W dniu 25 października 1891 roku w mieście Dreznie została założona szkoła polsko-katolicka, staraniem Towarzystwa przemysłowców polskich. Szkoła ta rozwija się i jest nadzieja, że będzie zaczątkiem szeregu innych szkół, gdzie młodzież polska znajdzie odpowiednie swej narodowości i potrzebom postępu ukształcenie. Nauka w tej szkole odbywa się tylko raz na tydzień, mianowicie w każdą niedzielę. Ma ona zadanie, aby dzieci nauczone zostały należycie świętej wiary katolickiej w mowie polskiej jej ojców, a przytem poprawnego czytania i pisania w tymże języku. Dotąd odbyło się 37 lekcyj a w dniu 8 września b. r. nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego, na którem zebrani rodzice i zaproszone osoby przekonały się o postępach dzieci, które deklamowały bardzo poprawnie i śpiewały odpowiednie piosenki. Obecni gremialnie podziękowali p. Rzymkowskiemu przewodniczącemu, za jego gorliwość, opiekę i pielęgnacje umysłów powierzonych mu elewów a nadto złożono mu w upominku piękne album.

Niektórzy z publiczności ofiarowali składki na wzmocnienie funduszów szkolnych.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Przedstawienie polskiej opery w Wiedniu, jak się wyraża *Neue freie Presse* odbyło się w tempie szlachetnym i poważnym. Ze Lwowa przybyli artyści, jakkolwiek między nimi nie spotykamy imion odznaczonych europejską sławą wywiązali się jak należy. W pierwszej linii zaznaczamy znakomitego tenora p. Filipi-Myszugę, którego głos na przedstawieniach oper w Wiedniu świetnie się rozwinął, dalej baryton Borkowski i dramatyczny sopran panna Pawlikówna, są to dwa piękne talenta rokujące przyszłość. Zresztą pomiędzy solistami widzimy przymioty i zalety przechodzące zwykłą miarę. Chóry również odśpiewały swe role silnym, równym a melodyjnym głosem do czego dopomagali i członkowie lwowskiej „Lutni".

Należy nam też powiedzieć kilka słów i o dziele muzycznem Moniuszki „Halce", którą właśnie odegrano. Niepodobna zaprzeczyć, że Polacy wyborem tak pięknego utworu, doznali prawdziwego tryumfu i jest to bardzo szczęśliwym prognostykiem na przyszłość. Wielka też zasługa należy się komitetowi polskiemu wystawy, a głównie p. dyrygentowi muzyki Jareckiemu ze Lwowa, pod którego batutą odbyło się przedstawienie prawdziwie imponująco, jak niemniej p. Drukerowi, koncertantowi, który z urodzenia będąc Polakiem nie szczędził ani pracy ani poświęcenia w dopomaganiu, głównym organizatorom tej pięknej idylli polskiej. Reżyserję p. Skalski prowadził bardzo dobrze.

Dziennik *Fremdenblatt* tak znowu mówi o twórcy „Halki" Moniuszce. „Rzecz godna podziwu, jak Moniuszko z tak drobnego motywu wytworzył tak znakomitą operę. Muzyka jego, zwłaszcza w momentach czysto narodowych polskich przybiera rozmiary klasyczne. Trzeci akt np. tworzy zwykłą a tak poważną uroczystość wiejską; zachwycające chóry i malownicze tańce huculów, nadają całej tej scenie cechy i charakter prawdziwie rodzimy. Pierwszy akt rozpoczyna poważny, majestatycznie uroczy polonez a za nim idzie m a z u r, mazur w który zdaje się tylko Polak takie życie i siłę wlać zdolny. W elegijnych, a boleścią serca przesiąkniętych śpiewkach „Halki", drży istotna nuta bólu i skargi, jaką jedynie sławianin tym głosem wyśpiewać zdolny. Do tego polskiego utworu Polacy całą duszą przywiązani, owładnięci, zachwyceni, śmiało można go przyrównać do utworów włoskich i innych mistrzów, współzawodniczy on z nimi. — Jednem słowem w całej pracy Moniuszki znać rękę mistrza. O partyturze niepodobna po jednym wieczorze dać stanowczego zdania, jest ona jednak przepełniona pięknościami i perłami, usprawiedliwiającemi w zupełności ten rozgłos, jakim „Halka" zasłynęła w świecie muzycznym.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Odwaga kobiet.* Znałem kobiety — prawił pewien mędrzec ołysiały — które nie śmiały jeździć konno z obawy, aby koń nie rozbiegał się; znałem takie, które lękały się przejażdżki po wodzie, z obawy, aby nie przewróciła się łódka; znałem i takie, które nie wychodziły wieczorami na trawę, z obawy — aby rosa nie zamoczyła im nóżek; ale nie znałem żadnej, któraby zawahała się przed zamążpójściem, chociaż krok ten jest daleko niebezpieczniejszy od wszystkich powyżej wymienionych...

* *Śnieg.* W Roveredo w dniu 5 września r. b. powietrze nagle oziębiło się, termometr Celsiusza spadł na 10°. Zauważono też dokoła szczyty gór pokryte grubą warstwą śniegu.

Żydzi w Marsylii. Rosyjskim żydom prawie wszystkie państwa odmówiły przyjęcia, oni jednak mimo to jak wiatr przez szczeliny drzwi, przeciskają się gdzie mogą. Otóż w ten sposób dostali się i do Marsylii, choć ich nawet współwyznawcy Francuzi przyjęli z niebardzo wesołemi twarzami. Obok tego komitet emigracyjny żydowski w Paryżu nadesłał wiadomość do Marsylii, aby wcale nie przyjmować emigrantów żydowskich, przybywających nieustannie z Rosji.

Kronika polityczna.

Znowu występuje *Kölnische Ztg.* przeciw Polakom w artykule, który poniżej podajemy, bez wszelkich z naszej strony uwag. Chyba to pozwolimy sobie zaznaczyć, że ten wybryk fantazji narodowo-liberalnego autora — jak słusznie przewiduje *Kurjer Poznański* — przejdzie niewątpliwie całą nieżyczliwą nam prasę. *Kölnische Ztg.* tak pisze:

„Tak *Dziennik*, jako też *Kurjer Pozn.*, występują przeciw doniesieniu, że minister oświecenia, dr. Bosse, arcybiskupowi dr. Stablewskiemu ściśle określił granice uwzględnień polskich życzeń ze strony rządu. *Kurjer*, którego stosunki z pałacem arcybiskupim są znane, przedstawia wizytę księdza arcybiskupa jako akt grzeczności, pisząc, że była ona rewizytą na wizytę, którą pan minister złożył księdzu Arcypasterzowi w Poznaniu. Oba pisma wątpią, aby miała zajść zmiana w p o l i t y c e p o l s k i e j. Łączność między frakcją polską a centrum nigdy nie była szczerszą jak obecnie. A w polskim obozie coraz bardziej wysuwa się naprzód radykalizm. To, co dotychczas osiągnięto, uważają narodowi zagorzalcy jako niedostateczne. Tuszą oni sobie (a niestety do tej nadziei uprawnia ich uległość rządu), że tylko żądać potrzebują, aby otrzymać nowe ustępstwo. Można sobie wystawić, jakie jest usposobienie w niemieckich kołach prowincyj wschodnich; nawet umiarkowani ludzie dziwią się, że rząd tyle uchybień popełnił. Od czasu, jak wyszedł reskrypt ministra hr. Zedlitza, dotyczący prywatnej nauki języka polskiego, był każdy krok rządu umizganie się Polakom, to też nie można się dziwić, że polskie życzenia wyrastają jak grzyby po deszczu. Rząd uczynił niemiecki żywioł niedowierzającym; byłby czas, aby zakreślono zupełnie jasne stanowisko wobec dalszej polityki polskiej. Po za panem Kościelskim i księdzem arcybiskupem dr. Stablewskim nie stoi przecież żadną miarą ludność polska (?!), to też jest to niebezpiecznym błędem, jeżeli się ich poglądy i pisma z nimi sympatyzujące uważa jako wynik polskiej opinii publicznej. Jest przeto obowiązkiem rządu, aby wszelkiemi dozwolonemi środkami oddziaływał na wzmocnienie niemieckości na wschodzie i aby co do niezmienności tego postanowienia żadnej nie pozostawił wątpliwości. Nie godzi się zapominać, co minister Hobrecht powiedział na ostatnim sejmiku narodowo-liberalnym w Grudziądzu. Niemiecką jest ziemia, na której stoimy, wzmocnienie polonizmu jest tylko skutkiem dawniejszej fałszywej polityki".

Schmeykal wystosował interpelację do namiestnika hr. Thuna w sprawie czeskiej napaści na Niemców pod Stecken. Interpelacja żąda wyjaśnienia: 1. Co rząd zamierza uczynić celem ochrony Niemców czeskich od ich sąsiadów i 2. Czy rząd nie zamierza w szczególności zwrócić uwagi na prowokacyjne czeskie zgromadzenia i stowarzyszenia polityczne w miastach niemieckich, które drażnią ludność i pobudzają do walki na pięści. Równocześnie dr. Trojan interpeluje rząd o zajścia w Reichenbergu.

W sejmie morawskim Promber, Weeber i towarzysze interpelują o wypadki w Prossnitz: Co rząd zamierza uczynić celem ochrony tamtejszych Niemców przed gospodarczą zagładą i napadami ulicznymi. Szczególniej pyta interpelacją o pochody publiczne, dokonywane przez Czechów w miastach niemieckich. Czesi wnieśli już trzy interpelacje w sprawie zajść pomienionych.

Budżet Sejmowy.

I. W funduszu krajowym ściślejszem znaczeniu:

A. Wydatkach:

(Dokończenie).

		więcej	mniej
	Z przeniesienia	329.129 złr.	752.646 złr.
» XVI.	Na cele przemysłu mniej o . . . . . . odpadły bowiem jednorazowe wydatki na zakupno i adaptację realności na szkołę sukienniczą w Rakszawie, tudzież na budowę warsztatu naukowo kowalskiego w Sułkowicach.		12.197 »
» XVII.	Rozmaite wydatki, więcej o . . . . . . W rubryce tej oprócz mniejszych różnic odpadł wydatek jednorazowy na wsparcie ludności dotkniętej nieurodzajem, w kwocie 100.000 złr. i zmniejszył się wydatek na pomnożenie funduszu pożyczkowego dla gmin na buoowę koszar o 100.000 złr.; natomiast przybył uchwalony przez Sejm wydatek 500.000 złr. na subwencjonowanie budowy kolei podolskiej.	294.627 »	
Wogóle preliminuje się więcej o		623.756 złr.	
» » » mniej o			764.843 złr.
Z porównania okazują się wydatki mniejsze o			141.087 złr

B. W dochodach.

		więcej	mniej
Rubryka III.	Dochody z dróg krajowych, więcej o . . . głównie z powodu podniesienia dochodów z myt o 9.000 złr. Natomiast musiano stosownie do wyników obniżyć datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę dróg krajowych o 2.681 złr.	6.349 złr.	
» IV.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych mniej o . . . . wedle specjalnych preliminarzy Zakładów kraj.		500 złr.
» V.	Zwroty zaliczek z lat ubiegłych, więcej o . . na podstawie trzechletniego przecięcia.	700 »	
» VI.	Zwroty pożyczek, więcej o . . . . . . głównie z powodu wstawienia 25.334 złr. nowego dochodu z tytuła 1 raty od pożyczek bezprocentowych udzielonych (na podstawie uchwały Sejmu z d. 29 marca 1892) Wydziałom powiatowym w r. 1892 dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, oraz wskutok drobnych różnic innych pozycyj.	23.770 »	
» VIII.	Dochody krajowych szkół rolniczych, folwarku, szkoły gorzelnictwa i gorzelni krajowej w Dublanach więcej o	6.732 »	
» IX.	Dochody krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie mniej o		22.460 »
» X.	Dochody innych szkół rolniczych krajowych, mniej o według specjalnych preliminarzy tych szkół, przy czem należy uwzględnić, że dochód rubryki IX. zmniejszono głównie z powodu opuszczenia jednorazowego dochodu 23.300 złr. ze sprzedaży obligów propinacyjnych, przeznaczonych na rozszerzenie budynku szkolnego uchwałą Sejmu z dnia 5 kwietnia 1892.		358 »
» XII.	Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z r. 1866, mniej o . według planów umorzenia.		2.170 »
» XIII.	Dochody z kwaterunku żandarmerji więcej o . według preliminarza komendy żandarmerji.	1.350 »	
» XIV.	Dochody ze zwrotu wydatków szupasowych, mniej o na podstawie trzechletniego przecięcia.		500 »
» XV.	Dochody z krajowych składów zbożowych i spirytusowych, mniej o . . . . według specjalnych preliminarzy.		12 176 »
» XVI.	Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych, więcej o według zawartych umów i na podstawie wynikłości z II. półrocza 1891, od którego to czasu weszły w życie te opłaty w moc ustawy krajowej z 20 marca 1891.	500 »	
» XVII.	Rozmaite dochody mniej o drobną różnicę . .		44 »
W ogóle preliminuje się w dochodach więcej o		39.410 złr.	
» » » » mniej o			38.208 złr.
Z porównania wynika dochód większy		1.202 złr.	
Gdy zaś wydatki okazują się mniejsze o		141.087 »	
przeto z porównania przedstawia się preliminarz na rok 1893 cyfrowo korzystniejszym o kwotę		142.289 złr.	

II. Fundusze dotowane ze skarbu krajowego.

	Dochody	Wydatki
Suma ogólna tego działu wynosi	582.132 złr.	786.050 złr.
Na rok 1892 uchwalono	571.397 »	669.681 »
przeto na rok 1893 preliminuje się w dochodach i wydatkach więcej o	10.735 złr.	116.369 złr.

Uzasadnienie różnic przedstawiono w preliminarzach specjalnych funduszów tego działu. Wynik ostateczny zaś uwidacznia rubr. XI. wydatków i rubr. IV. dochodów funduszu krajowego.

III. Fundusze samoistne.

		Dochody	Wydatki
Suma ogólna wynosi w tym dziale		14.356 złr.	59.038 złr.
Z porownania wynika niedobór			44.682 złr.
a to w funduszu pożyczki krajowej z r. 1873	50.788 złr.		
Nadwyżki dochodów wykazują zaś:			
Fundusz domestykalny . . . . 5.991 złr.			
» stanowy sierociński . . . 115 »	6.106 »		
W ogóle wynika niedobór j. w.	44.682 złr.		

Sumarjusz projektu budżetu krajowego na r. 1893 przedstawia:

Dochody własne	938.576 złr.
Wydatki	6,532.114 »
Niedobór	5,593.538 złr.

Na rok 1892 uchwaii Sejm:

wydatki w kwocie	6,673.201 złr.
dochody » »	937.374 »
niedobór zatem do pokrycia częścią dodatkami do podatków a częścią kredytem	5,735.827 złr.
obecnie preliminuje się na rok 1893 ten niedobór w kwocie . .	5,593.538 »
różnica zatem na korzyść obecnego preliminarza wynosi jak wyżej	142.289 złr.

Przedstawiając ten korzystniejszy wynik, zwraca jednak Wydział krajowy uwagę na tę okoliczność, iż budżet na rok 1892 był wyjątkowy pod tym względem, że obejmował on bardzo znaczny wydatek na pokrycie niedoborów lat poprzednich — a mianowicie:

rubr. XIV. poz. 169	393.663 złr.
» » » 185	290.134 »
» » » 185 a)	39.247 »
razem .	723.044 złr.

Jeżeli do tego doda się kwotę 100.000 złr. wstawioną w budżet r. 1892 na pomoc dla ludności dotkniętej nieurodzajem, i 30.320 złr. na dodatek drożyźniany dla urzędników krajowych — to okaże się, iż budżet ten obejmował 853.364 złr. wydatków ściśle jednorazowych — które spadły z preliminarza na rok 1893.

Jeżeli mimo to preliminarz ten jest niższy od budżetu na rok 1892 tylko o kwotę 142.289 złr. — to różnica między tą kwotą a cyfrą ściśle jednorazowych wydatków budżetu poprzedniego wynoszącą w zaokrągleniu 850.000 złr. tłumaczy się nadzwyczajnemi a przez Sejm już uchwalonemi wydatkami, które w myśl uchwał Sejmu budżet roku 1893 obciążyć musiały. Kwota pół miliona na subwencjonowanie budowy kolei podolskich, łącznie ze zwiększonym wydatkiem na budowle szpitalne, dalej na melioracje i budowle wodne, wreszcie na szkoły ludowe, wystarczyła aż nadto, ażeby ową różnicę 850.000 złr. całkowicie wyrównać. Wydział krajowy usilnie się starał o to, aby preliminować tylko takie wydatki, które są koniecznie dla nieprzerywania i dalszego normalnego rozwoju rozpoczętych prac — to też preliminarz na rok 1893 nie przedstawia gwałtownych skoków, a wszelkie w nim zwiększone wydatki są albo wynikiem uchwał już przez Sejm powziętych albo też wypływają z ustaw i z niezbędnych wymagań porządnej administracji.

Przystępując do kwestji pokrycia wykazanego powyżej niedoboru, przedstawia Wydział krajowy naprzód obliczenie wydatności centa dodatków do podatków bezpośrednich — przy czem jak zawsze brał za podstawę przeciętną cyfrę z ostatnich trzech lat.

Według zamknięć rachunkowych 1 cent dodatku przyniósł w r.	1889	98.235 złr.
» » »	1890	107.053 »
„ » »	1891	109.651 »
	razem	314.939 złr.

przeciętnie zatem 104.979 złr., czyli w zaokrągleniu 105.000 złr.

Gdy jednak dochód ostatnich dwóch lat znacznie się podniósł — a z drugiej strony tego podniesienia jako normalne przyjąć nie możemy, ponieważ wpłynęły na nie znaczne zaległości lat nieurodzaju i energiczne tych zaległości ściąganie, przeto przyjął Wydział krajowy na rok 1893 dochód z 1 centa dodatku na 105.500 złr. — t. j. o 500 złr. wyżej od zaokrąglonej średniej cyfry poprzednich 3 lat i od kwoty, przez Sejm na rok 1892 uchwalonej.

Chcąc cały niedobór roku 1893 pokryć dodatkami do podatków, musiałby Sejm uchwalić dodatek w wysokości 53 ct. — co razem z dodatkiem indemnizacyjnym, preliminowanym na rok 1893 w wysokości $28^1/_2$ ct. dla Galicji wschodniej i zachodniej a $16^1/_2$ ct. dla W. Ks. Krakowskiego, uczyniłoby łącznie $81^1/_2$ ct. a względnie $69^1/_2$ ct. dodatków do podatków. Gdy jednak ze względu na zbyteczne w takim razie przeciążenie ludności nie można dodatków do podatków tak znacznie podnosić — a Sejm uchwałą dnia 9 kwietnia 1892 odnoszącą się do większej operacji finansowej przyjął za zasadę pozostanie przy dotychczasowej stopie dodatków — przeto Wydział krajowy w obec równoczesnego obniżenia dodatku indemnizacyjnego o $^1/_3$ cta wnosi, ażeby na rok 1893 rozpisać dodatek na fundusz krajowy w wysokości $39^1/_2$ ct. — co da następujący wynik:

Niedobór jak wyżej	5,593.538 złr.
Dochód z $39^1/_2$ ct. dodatków do podatków licząc po 105.590 złr. z 1 ct. wyniesie	4,167.250 złr.
Zostaje do pokrycia kredytem	1,426.288 złr.

Co do sposobu pokrycia tej sumy niedoboru, Wydział krajowy obejmuje tę sprawę osobnem sprawozdaniem łącznie ze sprawą stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego.

Uchwałą z dnia 9 kwietnia 1892 Sejm rozszerzył nieco przyznane Wydziałowi krajowemu prawo przenoszenia zaoszczedzeń pomiędzy poszczególnemi pozycjami budżetu. Wydział krajowy we wnioskach swych trzyma się ściśle tej uchwały z drobną tylko zmianą w rubr. XVI, której wymaga wprowadzenie nowej pozycji na stypendja dla młodzieży kształcącej się w zawodzie handlowym.

Na podstawie powyższych wywodów Wydział krajowy wnosi:

I. Sejm uchwali załączone preliminarze funduszów krajowych na rok 1893.

II. Sejm uchwali:

1. Na częściowe pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1893 pobierany będzie krajowy dodatek do podatków bezpośrednich państwowych, w wysokości $39^1/_2$ centów od każdego złotego w. a. czyli $39^1/_2$ groszy (Heller) od każdej korony całej należytości tych podatków.

2. Pozostały jeszcze niedobór w wysokości 1,426.288 zł. czyli 2,852.576 koron, pokryty będzie operacją kredytową.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1893 w rubrykach i pozycjach budżetu wydatków funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w fuduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszym, jakoteż budżetów wszystkich innych zakładów krajowych, mogą być wydane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych a nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwololono jest tylko między następującemi pozycjami wydatków zwyczajnych funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

1. w rubryce I. między poz 5, 6 i 7 tudzież między pozycjami 8, 9 i 10.

2. w rubryce II. między literą *a*, *b*, *d* i *e* pozycji 24;

3. w rubryce X. między pozycjami 117 i 118, tudzież między pozycjami 122, 123, i 124;

4. w rubryce XIII. między pozycjami 152 i 154;

5. w rubryce XV. między pozycjami 194, 198 i 199, między pozycjami 205 i 206 między pozycjami 212 i 213, między pozycjami 221 i 222, wreszcie w należących do tej rubryki budżetach wszystkich szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i szkoły uprawy lnu w Gródku, pomiędzy wszystkiemi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

6. w rubryce XVI. między pozycjami 251 i 292, między pozycjami 291, 297 i 300, wreszcie między pozycjami działów *A*, *B* *D* i *E* wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna.

Sprawy Sejmowe.

Komisje sejmowe ukonsytutowały się Komisja budżetowa wybrała prezesem posła Dunajewskiego, wiceprezesami hr. Stanisława Badeniego i hr. Jana Stadnickiego, sekretarzami hr. Scipiona i Stan. Jędrzejowicza. Komisja gospodarstwa krajowego wybrała prezesem ks. Adama Sapiehę, I. zastępcą prezesa hr. Jana Tarnowskiego, II. zastępcą Polanowskiego. Sekretarzami Jana Gnoińskiego i Schnnella. Komisja prawnicza prezesem Zolla, zastępcą Weila, sekretarzami Lenartowicza i Klemensiewicza. Komisja administracyjna prezesem Ziemiałkowskiego, zastępcą hr. Szczęsnego Kozibrodzkiego, sekretarzami Mikołaja Torosiewicza i Trzecieskiego. Komisja petycyjna prezesem hr. Glejewskiego, I. zastępcą Mazarakiego, II. zastępcą Micewskiego. Sekretarzami Hamoraka i Merunowicza. Komisja szkolna prezesem ks. Czartoryskiego, zastępcą hr. Stanisława Tarnowskiego starszego, sekretarzami Paszkowskiego i Rayskiego.

Komisje zajęły się w pracy bardzo gorliwie. Dziś rano komisja budżetowa uchwaliła rubr. III. t. j. koszta leczenia według referatu posła Marchwiekiego i szpitale według referatu W. Kozłowskiego. Prace komisyi powiatowej nad budżetem mają być i jak sie dowiadujemy ukończone w 7. dniach.

Sprawozdanie

z posiedzenia komisji krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 8 września 1892.

Przewodniczący Marszałek krajowy JE. książę Sanguszko.

Obecni: JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, zastępca przewodniczącego, Członkowie komisji: Władysław Fedorowicz, Jan Franke, Teofil Merunowicz, Tadeusz Romanowicz, Stanisław Szczepanowski, August Sołtynski, dr. Ferdynand Weigel, dr. Józef Wereszczyński, Juljan Zacharjewicz. Sekretarz komisji Juljusz Starkel.

Na początku posiedzenia członek Wydziału krajowego p. T. Romanowicz zdał sprawę z czynności sekcji administracyjnej za czas od 6 marca do 8 września r. b. Sekcja odbyła w tym czasie jedenaście posiedzeń. a ważniejszemi sprawami, które na nich załatwiono, są następujące:

1. Udzielono pożyczki z funduszu przemysłowego: towarzystwu dostaw dla armji we Lwowie, spółce stolarzy w Krakowie i pięciu prywatnym przedsiębiorstwom, nadto przyznano pomniejsze zasiłki bezzwrotne: towarzystwu kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy, towarzystwu garbarzy w Uhnowie, dyrekcji szkoły ślusarskiej w Swiątnikach na zasiłki i przybory szkolne dla ubogich uczniów, zarządowi internatu uczniów szkoły kołodziejskiej w Grybowie i ośmiu rękodzielnikom i nauczycielom. Zasiłki bezprocentowe zwrotne na materjał dano szkole szewckiej w Uhnowie i szkole koronkarskiej w Zakopanem.

2. Zatwierdzono organizację trzech nowych szkół przemysłowych w Brodach, Nowym Targu i Stryju i wezwano gminy w Gródku, Sanoku, Śniatynie, Andrychowie, Brzozowie, Dobromilu, Dolinie, Kałuszu, Oświęcimiu, Radymnie, Starem mieście, Trembowli, Zaleszczykach, Złoczowie, Czortkowie, Mosciskach i Rohatynie, do powzięcia uchwał co do założenia szkół przemysłowych uzupełniających.

3. Przedstawiono Wydziałowi krajowemu do zamianowania Władysława Niemczynowskiego, kierownikiem szkoły stolarstwa i wyrobu zabawek w Żywcu i A. Sydora instruktorem tamże.

4. Wznowiono rokowania co do uregulowania nauki haftu w Makowie i urządzenia szkół tkackich w Gorlicach, Rabce i Ropczycach.

5. Postanowiono wysłać nauczyciela koszykarstwa do Drurowa w powiecie śniatyńskim, gdzie powiat dostarcza funduszów na umieszczenie dla szkółki i nauczyciela a właściciel materjału koszykarskiego.

6. Wyznaczono delegata dla centralnego bazaru krajowego w osobie przewodniczącego sekcji administracyjnej Tadeusza Romanowicza.

7. Przyjęto ostateczny plan nowego budynku dla zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach i poruczono wykonanie planu na budynek dla szkoły kowalskiej w Sułkowicach.

8. Przedstawiono rządowi potrzebę przyznania większego wpływu Wydziałowi krajowemu na organizację, mianowanie nauczycieli i tok nauki w szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, jeśli kraj ma ponieść znaczny wydatek na wystawienie nowego budynku dla rzeczonej szkoły.

9. Zarządzono kupno realności pod szkołę sukienniczą w Rakszawie i wypracowanie planów urządzenia warstatu tkackiego i farbiarni.

10. Nadano stypendja uczniom krajowych szkół zawodowych w Zakopanem, Świątnikach, Żywcu, Krośnie, Rychwałdzie, Glinianach, Wilamowicach i Błażowej oraz w muzeum technologicznem w Wiedniu.

Sprawozoanie to przyjeła komisja do wiadomości.

Następnie radca T. Romanowicz przedstawia preliminarz wydatków z funduszu krajowego na cele przemysłowe w r. 1893.

Uchwalono budżet w ogólnej cyfrze wydatków 166.133 złr. w. a., a przy pozycji zasiłków bezzwrotnych na cele przemysłowe powzięto na wniosek prof. I. Zacharjewicza i uchwalono odesłać do sekcji administracyjnej następującą rezolucję:

»Z kredytu przeznaczonego na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe, przeznaczać ma komisja częściową kwotę na wykonywanie robót z działu przemysłu artystycznego, z tem zastrzeżeniem, iż wykonawca takich robót użyje do pomocy robotników staraniem komisji krajowej dla spraw przemysłowych i Wydziału krajowego wykształconych.«

W dalszym ciągu radca T. Romanowicz referuje roczne sprawozdanie z czynności komisji za czas od sierpnia 1891 do końca sierpnia b. r. przy końcu którego powzięto następujące nchwały, wnieść się mające przez Wydział krajowy do Sejmu:

1. Wysoki Sejm raczy wezwać Rząd do wydania polecenia władzom politycznym pierwszej instancji, ażeby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do posyłania terminatorów na naukę przemysłową uzupełniającą.

2. Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby gminie m. Krosna za oddanie w wystawionym przez nią dla kraj. szkoły tkackiej budynku wraz z pomieszkaniem dla kierownika i instruktora szkoły, płacono z funduszu krajowego czynsz roczny w kwocie 500 złr. i przyznać jej dalszy bezzwrotny zasiłek jednorazowy w kwocie 5000 złr.

3. Wysoki Sejm raczy podnieść kredyt na urządzenie mechaniczno-technologicznej stacji doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie do 7500 złr. spłacalnych w trzech ratach rocznych, z których ostatnia do preliminarza krajowego na rok 1894 ma być wstawioną.

W zastępstwie nieobecnego członka komisji dyr. J. Rottera wnosi sekretarz J. Starkel sprawę reorganizacji szkoły dla stolarstwa i zabawek w Żywcu.

Uchwalono: a) rozszerzyć program nauki do lat czterech, b) przeprowadzić pewne zmiany w planie nauki rysunków i geometrji wykreślnej, c) urządzić specjalny oddział na naukę wyrobu zabawek z mniejszymi wymaganiami teoretycznemi.

Dalej sekretarz J. Starkel wnosi sprawę przeniesienia szkoły kołodziejskiej z Toustego do Grzymałowa.

Uchwalono: a) Przyjąć zobowiązania rady powiatowej skałackiej przeznaczającej 4800 złr. na zakupno gruntu, pobudowanie potrzebnych budynków i przeniesienie szkoły do Grzymałowa. b) przeznaczyć na ten sam cel oprócz kwot do preliminarza szkoły na rok 1893 wstawionych, zasiłek z funduszu krajowego do wysokości 3.000 złr. c) uznanie szkoły kołodziejskiej w Grzymałowie odroczyć aż do wystawienia budynków i zorganizowania szkoły.

Sekretarz J. Starkel referuje oprócz tego sprawę szkoły koszykarskiej w Jaśle.

Uchwalono: Upoważnić sekcję administracyjną, aby przeprowadziła przeniesienie początkowych kursów szkoły koszykarskiej do Skołyszyna, z pozostawieniem w Jaśle pracowni, uzupełniającej surowy wyrób, i poparła usiłowania co do zawiązania spółki mającej przychodzić w pomoc produkcji koszykarskiej.

Radca T. Romanowicz wnosi sprawę utworzenia szkoły tkackiej w Horodence.

Uchwalono: a) urządzić i utworzyć szkołę tkacką w Horodence, skoro tylko tamtejsza spółka tkacka zostanie zarejestrowaną. b) przeznaczyć z kredytu na nowe warsztaty kwotę do 1.700 złr. na adoptację budynku i urządzenie szkoły.

Prof. J. Zacharjewicz przedstawia sprawę reorganizacji rozszerzenia szkoły garncarskiej w Toustem oraz nadanie jej nowego statutu.

Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości poczynione w tej mierze zarządzenia sekcji administracyjnej.

W zastępstwie nieobecnego członka komisji dr. A Zgórskiego referuje radca T. Romanowicz podania o pożyczki z funduszu przemysłowego.

Uchwalono udzielić pożyczkę Towarzystwu wyrobu szat liturgicznych w Krośnie w kwocie 4.000 złr. i trzem prywatnym przedsiębiorcom.

Członka komisji p. A. Sołtyńskiego przeznaczono do sekcji administracyjnej i uchwalono w końcu podniesienie płacy sekretarza komisji.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Wtorek 13 września.

Izba handlowo-przemysłowa ogłasza na dzień dzisiejszy dostawę 1340 cet. m. żyta dla intendantury 10 korpusu.

O godzinie 11 rano w magazynie wojskowym prowiantowym licytacja celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy chleba i owsa dla stacji w Brodach, Brzeżanach, Mostach wielkich, Krachowie, Rohatynie, Złoczowie i Żółkwi.

O godzinie w pół do 6 koncert muzyki wojskowej 30 p. p. na Wysokim zamku.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Andrucha Buniaka, Karola Białoskórskiego i 20 towarzyszy o 58 faktów kradzieży.

Środa 14 września.

O godzinie w pół do 6 koncert muzyki wojskowej 80 p. p. w parku Kilińskiego.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Czwartek 15 września.

O godzinie w pół do 6 koncert muzyki wojskowej 55 p. p. przed gmachem komendy korpusu.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Piątek 16 września.

O godzinie 5 koncert muzyki wojskowej 24 p. p. w ogrodzie miejskim.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Sobota 17 września.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Niedziela 18 września.

III. Zjazd krajowych kupców i przemysłowców:

O godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrz rzymsko katolickiego.

O godzinie 10 rano zebranie się uczestników zjazdu w sali towarzystwa straży ogniowej ochotniczej »Sokół«.

O godzinie 11 przed południem pierwsze plenarne posiedzenie zjazdu w wielkiej sali ratuszowej i odczyt posła Stanisława Szczepanowskiego o reformie podatkowej w państwie austrjackiem.

O godzinie 4 po południu wycieczka na kopiec Unji Lubelskiej, punkt zborny Wysoki zamek przed restauracją.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Poniedziałek 19 września.

Drugi dzień III. Zjazdu kupców i przemysłowców:

O godzinie 9 rano posiedzenie sekcji handlowej i przemysłowej w kasynie miejskiem przy ulicy Akademickiej l. 13.

O godzinie 1 po południu wspólny obiad w kasynie miejskiem.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Łucia Jewtucha o zbrodnię podpalenia i dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Wtorek 20 września

Trzeci dzień III. Zjazdu kupców i przemysłowców:

O godzinie 9 rano zejście się przewodniczących i referentów sekcyjnych i komisyjnych w sali ratuszowej dla wspólnego porozumienia się co do wniosków przedłożyć się mających na II. plenarnem posiedzeniu.

O godzinie 2 po południu II. plenarne posiedzenie w sali obrad rady miejskiej.

O godzinie 5 koncert muzyki wojskowej 24 p. p. przed odwachem głównym.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Łucia Hołowatego o zbrodnię podpalenia i dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Wojciech Kossak znany batalista, nadesłał na wystawę sztuk pięknych najnowszą swoją pracę, obraz większych rozmiarów przedstawiający »Atak rotmistrza Brochockiego pod Saroną 1792 r.«

Nowa broszurka. Adwokat dr. Eugenjusz Oleśnicki wydał nakładem Diła swój referat ekonomiczny, który miał na wiecu ludowym w Stanisławowie dnia 4 lipca b. r.

Użycie światła elektrycznego staje się w naszem mieście coraz częstszem. Wczoraj zauważyliśmy, iż dyrekcja Kasy oszczędności zaczęła swą kopułę narożną oświetlać światłem elektrycznem. Niektórzy kupcy poczęli również używać światła elektrycznego do oświetlania wystaw sklepowych, które przy temże wyglądają bardzo pięknie. Oświetlenie budynków jak nie mniej też wystaw sklepowych przyczynia się także do rozjaśnienia niektórych części miasta, które przy dotychczasowem oświetlaniu gazowem są pogrążone w takim cieniu, iż można bezpiecznie złamać nogę na gładkiej drodze. I Wydział krajowy nie pozostał w tyle za innymi budynkami i zaczął używać światła elektrycznego wyrabianego machiną parową, sprowadzoną niedawno z Wiednia o sile kilkunastu koni. W ten sposób mógłby wkrótce cały Lwów przyjść do światła elektrycznego.

Groźna wieść o zbliżaniu się cholery, nadchodzi z Jarosławia. Starostwo tamtejsze miało otrzymać od delegowanego lekarza wiadomość, iż w Majdanie sieniawskim zaszło kilka wypadków cholery.

Chociaż wiadomość ta pochodzi od osoby zupełnie wiarygodnej i dobrze poinformowanej, podajemy ją jednakże ze wszelkiemi zastrzeżeniami, oczekując relacji urzędowej.

Wynalazki. Na wystawie przewysłu budowlanego pomiędzy wieloma bardzo pięknemi i pożytecznemi rzeczami, dotyczącemi budownictwa, oglądaliśmy aż trzy nowe wynalazki, z których dwa mają już patenta, a trzeci stara się o niego dopiero. Pierwszym patentowym wynalazcą jest p. Christof. Zaprodukował on na wystawie swoje »patentowane story bez sznurów«. Wynalazek istotnie nadwyczaj praktyczny i w swej konstrukcji prosty. Story zwijają się same, staną w każdem dowolnem miejscu, bez uwiązywania, nigdy się nie psują, zabierają bardzo mało miejsca, można je umieścić tak, by zasłaniały od dołu do góry i odwrotnie, można je umieścić nawet pod karniszą, tak, że w porze zimowej nie potrzeba dla zapuszczenia firanki odmykać okna.

Konstrukcja tego systemu jest nadzwyczaj prosta. Do walca, na którym nawinięta jest firanka przymocowane jest kółko trybowe; z drugiej strony jest haczyk. Firanka puszczona za pomocą sznura w ruch obraca równocześnie kółko umocowane nieruchomie do walca; w każdej dowolnej wysokości zatrzymujemy firankę — kółko staje a haczyk wskakuje w ząb koła i zatrzymuje firankę w dowolnej wysokości; następnie chcąc podjąć lub spuścić niżej firankę pociągamy i zupełnie lekko idzie ona w górę lub spada na dół.

Wynalazek praktyczny, nie potrzebujący reklamy zdobył sobie uznanie, — Za granicą. Dowodem tego jest dziesięć medali z różnych wystaw zagranicznych. Charakterystycznym jest szczegół że p. Christof wyraźnie się zastrzegł że się o nagrodę nie ubiega! szczegóły i motywa tego powodu są cokolwiek drażliwej natury, w których ambicja i miłość własna wynalazcy nie małą odgrywa rolę.

Drugim wynalazkiem jest patentowana szczotka walcowato-mechaniczna, do czyszczenia woskowanej posadzki, której żaden inny sposób nie dorówna; usuwa bowiem ruinę zdrowia i ofiary siły oraz czasu, które nożne szczotkowanie za sobą pociąga. Konstrukcja szczotki tej w głównych zarysach swoich przypomina walcowate szczotki fryzjerskie, używane do czyszczenia głowy, jakie w wielkich zakładach umieszczone są na blokach. System ten sam z małemi zmianami. Walec pokryty włosem średniej długości, gęsto, jędrnie zbitym, przymocowany do drążków, które w formie trójkąta łączą się za pomocą poprzecznika z drugiej strony. Krzywe rączki po obu stronach służą do wprawiania szczotki w ruch za pomocą rąk. Aparat cały da się bardzo łatwo za pomocą haczyków przypiąć do paska, który się bierze przed rozpoczęciem roboty. Następnie rączkami szczotkę się porusza lekko bez żadnej nadzwyczajnej siły i problemat, kosztujący dotąd tyle zdrowia siły i czasu został tym wynalazkiem rozwiązany. Froterowanie posadzki dzięki temu wynalazkowi stało się wcale przyjemną rozrywką. Reprezentantem wynalazku tego na wystawie jest p. Jakób Sikorski z Przemyśla.

Wreszcie pan Leon Węglowski, ślusarz we Lwowie wystawił swojego pomysłu fotel, z którego w razie potrzeby można mieć *chaise longue*, sofkę, łóżko. Fotel sprężynowy, pokryty włosienią, wybity piękną materją, swoją uniwersalnością poleca się bardzo korzystnie, dając się z dobrym bardzo skutkiem zastosować do mieszkań kawalerskich przedewszystkiem, następnie do gabinetów, a wreszcie do ubogich mieszkań, gdzie z powodu szczupłości salon i sypialnia, a częstokroć i jadalnia, mieszczą się w jednym pokoju. Do p. Węglowskiego powrócimy jeszcze w spisie wystawy, którego prześliczne wyroby ślusarskie zwracają na siebie uwagę na wystawie.

Chrzest nowonarodzonej córki Arcyksięcia Leopolda Salwatora i jego małżonki Blanki odbędzie się w kościele katedralnym. Obrzędu świętego dopełni JE. arcybiskup ks Seweryn Morawski w asystencji duchowieństwa. Stan zdrowia matki i dziecięcia jest według biuletynu prof. dr. Adama Czyżewicza bardzo pomyślny.

Z konsystorza obrz. łacińskiego z archidyecezyi lwowskiej: Ks. Mięsopust proboszcz z Pomorzan zrzekł się prezenty na probostwo w Wyżnianach. Ks. Kiełbiński otrzymał kanoniczną instytucję na probostwo w Rakowcu. Ks. J. Bladowski przeznaczony do Tłustego, Ks. Z. Steinbach do Seretu, ks. Romański do Radowiec a ks. Łoziński przeniesiony z Tłustego do Kozłowa.

Dyecezja tarnowska: Administratorem w Łososinie górnej mianowany został ks. J. Mleczko. Ks. F. Szabkowski przeniesiony z Grybowa do Rożnowa.

Poświęcenie i otwarcie szkoły ludowej im. Zimorowicza. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa w kościele św. Antoniego przez księdza Ignacego Pogonowskiego, rektora zakładu głuchoniemych, udało się całe grono nauczycielskie wraz z dziatwą szkolną do nowo wybudowanego budynku szkolnego pod rogatką łyczakowską.

Poświęcenia budynku dokonał ksiądz Władysław Hickiewicz, proboszcz parafji św. Antoniego, w obecności p. Edmunda Mochnackiego, prezydenta miasta Lwowa, radcy dworu p. Władysława Krzaczkowskiego, księdza rektora Pogonowskiego, sekretarza Jakubowskiego i wielu innych. Poświęciwszy budynek szkolny przemówił ksiądz Władysław Hickiewicz do zgromadzonej publiczności i grona nauczycielskiego, podnosząc zasługi reprezentacji miasta, położone przez utworzenie tej szkoły. Następnie zwracając się do licznie zebranej dziatwy, wskazał jej, aby pilnie uczęszczała do szkoły, korzystała z nauk udzielanych jej przez grono nauczycielskie i w ten sposób wyraziła wdzięczność założycielom tejże szkoły.

Po przemówieniu księdza Hickiewicza przemówił p. inspektor Baranowski, podnosząc zasługi nauczycielstwa na polu szkolnictwa krajowego, polecił temuż dziatwę szkolną, która jest pilną i będzie korzystać z jego nauk.

Na cześć Monarchy wzniesiono trzechkrotny okrzyk »Niech żyje« i przy fisharmonji odśpiewano hymn cesarski.

Następnie podniósł p. inspektor zasługi położone około kreowania szkoły przez prezydenta Mochnackiego i reprezentacji miasta Lwowa jako głównych dobrodziejów tejże szkoły. Na wzniesieniu okrzyku na ich cześć zakończył się miłą uroczystość.

Po tej pięknej uroczystości mieliśmy sposobność obejrzenia całego budynku, który jest zbudowanym w stylu nowożytnej szkoły. Sale są obszerne i jasne, ale zaopatrzone w ławki stare zupełnie popsute, gdyż są powycinane tak, iż dziecko nie będzie mogło wcale na nich pisać. Oprócz tego wadą całego budynku jest brak ustępów dla pierwszego piątra tak, iż dzieci będą zmuszone z pierwszego piętra schodzić zawsze na dół.

Przy tej sposobności godzi się zaznaczyć, iż szkoła jest dwuklasową męzką i żeńską, grono nauczycielskie stanowią: p. Franciszek Krzaczkowski dyrektor, i panny: Seńkowska, Woroniecka i Pelczarska nauczycielki.

Przy tej szkole urządzoną zostanie ochronka dziecięca systemu froeblowskiego, pozostawać mająca pod kierownictwem panien: Marji Chrzanowskiej i Dreherówny. Do tej ochronki przyjmowane będą dzieci niżej lat sześciu i będą otrzymywały porą zimową gorące posiłki. Nauka w tej szkole rozpoczyna się z dniem 12 września b. r.

Towarzystwo strzeleckie. Wczoraj odbyło się na strzelnicy miejskiej strzelanie premjowe dr. Aleksandra Vogla, redaktora *Gazety Narodowej*. Premje wygrali pp. Antoni Ostrowski, budowniczy Alfred Kamienobrodzki, Karol Glanz, Aleksander Bieniecki z powodu trafnego strzału gwoździarzem zwany, Juljusz Wierzbicki, August Schumann, Ignacy Jahl, Juljan Schayer, Stanisław Platowski i Franciszek Kordys. Przy tej sposobności zaznaczamy, iż wczorajszej niedzieli w czasie od Zielonych świąt drugi najcelniejszy strzał zrobił p. Antoni Ostrowski, gdyż trafił w sam środek tarczy, czyli jak powiada wyrażenie strzeleckie »zrobił gwoździa«.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Niebyłowie, ks. Michałowi Łopatyńskiemu, gr. kat. proboszczowi w Pobuku.

Wiadomości osobiste. JE. Apolinary Jaworski, prezes koła polskiego, hr. Stanisław Tarnowski, prezes Akademji Umiejętności, hr. Antoni Wodzicki, Józef Popowski, hr. Koziebrodzki Szczęsny, JE. hr. Jan Tarnowski i prof dr. Zoll Fryderyk, przybyli do Lwowa celem wzięcia udziału w obradach sejmowych.

Szajka fałszerzy monety. Wczoraj udało się schwytać na wystawie przemysłu budowlanego głównego fałszerza dwudziestu- i dziesięciucentówek w czasie, gdy kupował bilet wstępu. Sprowadzony na inspekcję policyjną nie chciał się wcale do fałszowania przyznać oświadczając, iż otrzymywał takowe w komis od pewnego jegomości, który od czasu do czasu dawał mu kilka rulonów gotowej monety fałszywej. Również nie chciał główny sprawca zdradzić swego pomieszkania, ani też wydać swych wspólników. Dopiero energicznym poszukiwaniom p. komisarza policyjnego, Jakóba Łysakowskiego i rewizora policyjnego Zborzila udało się w przeciągu dwunastu godzin odszukać jego pomieszkanie prywatne i pracownię, w której znaleziono aparat do wybijania monety wmurowany w ścianę, stance jak nie mniej też rulony gotowej monety. Równocześnie prawie udało się ująć całą szajkę fałszerzy złożoną z trzech osób. Szajka ta zajmowała się wyrabianiem monety od kilku lat i puszczała takowe bardzo sprytnie w obieg. To też nie dziw, iż w ostatnich czasach pokazało się tyle fałszywych dwudziestucentówek i dziesięciucentówek w obiegu.

Egzaminy państwowe dla gospodarzy leśnych rozpoczną się 4 października b. r. a egzaminy dla pomocników w służbie leśnej, ochronnej i technicznej 11 października b. r. o godzinie 9 przep południem w gmachu namiestnictwa.

Z wystawy obrazów. Artysta malarz p. Aleksander Augustynowicz powrócił już z swej wycieczki artystycznej do Monachjum i Szwajcarji i przywiózł pełną tekę szkiców i dwie wykończone akwarele, które w tych dniach ukażą się na wystawie.

Ze Skały. Wczoraj urządziło Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej »Skała« wspólnie z wydziałem towarzystwa »Czytelni kolejowej« zabawę towarzyską ogrodową połączoną z przedstawieniem amatorskiem w ogrodzie własnym przy ul. Mickiewicza l. 28. Zabawę rozpoczęto tańcami przy odgłosie muzyki 55 pułku piechoty. Oprócz tego miały powodzenie gry towarzyzkie, jak »bazar kwiatów czyli floru« gra w obręcze, strzelanie z floberta o nagrodę, rzucanie piłki do kosza, przyczem odbierała nagrodę płeć piękna. Również nie zapomiano o maluczkich, którzy bądźto ćwiczyli się na rękach, bądź też uganiali po obszernym ogrodzie i harcowali swobodnie. Starsi wiekiem znajdowali przyjemność w zbijaniu kręgli. O zmroku odegrano dramat Leopolda hr. Starzeńskiego »Gwiazda Syberji«. Osoby biorące udział w grze tego dramatu wywiązały się bardzo dobrze, tak, iż widzowie wywoływali ciągle amatorów. Oklaskom nie było końca. Przy tej sposobności podnieść winniśmy, iż dyrekcja towarzystwa »Skały« łącznie z »Czytelnią kolejową«, z którą się serdecznie zbratała urządza każdej niedzieli i w święto podobne zabawy towarzyskie i w ten sposób wpływa na umysły swych członków, przeważnie rękodzielników, — a wszystko w poczuciu patrjotycznem i w imię Boże.

Na wystawie przemysłu budowlanego odbył się wczoraj festyn urządzony staraniem komitetu wystawy. Bawiono się ochoczo wśród ogromnego natłoku publiczności i przy odgłosie kapeli wojskowej 30 pułku; kapela odegrała między innemi utwór swego kapelmistrza p. Rolla poświęcony komitetowi wystawy. Polonez p. Rolla podobał się niezmiernie publiczności, która nie szczędziła oklasków. Wieczorem oświetlony cały ogród elektrycznością reflektorami i lampionami barwnemi. Zabawa przeciągnęła się do późna.

Wydział Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki nadsyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

»Od kilkunastu lat jest zwyczajem w Towarzystwach dobroczynnych akademickich pisać wezwania do dłużników, którzy wypożyczywszy z Towarzystwa pieniądze, w chwilach w których potrzebowali zasiłków — dziś będąc w możności oddania nie poczuwają się do tego obowiązku, niepomni, że i obecnie znajdują się tacy, co może bardziej niż oni wtedy pomocy potrzebują.

I nasze Towarzystwo nie jest w szczęśliwszem położeniu i my odzywać się musimy do sumienia i uczciwości tych, co pożyczyli od nas pieniądze (a mamy rozpożyczonych 22.000 złr. w. a.) i dotychczas nietylko nie zwracają nam tychże, ale nawet znaku życia o sobie nie dają, lub co najczęściej się zdarza na listy do nich pisane po grubijańsku odpowiadają. Odwołujemy się więc po raz ostatni do naszych dłużników z prośbą zwrotu długu, abyśmy nie potrzebowali uciekać się do ostatecznego środka — do sądu. Od dziś za dwa tygodnie podamy nazwiska wraz z kwotami dłużnemi, tych panów, którzy i na tę odezwę odpowiedzi nie dadzą do publicznej wiadomości, a 15 października b. r. oddamy bezwarunkowo ich sprawę do sądu«.

Wpis słuchaczów Szkoły weterynarji we Lwowie rozpocznie się dnia 1 października b. r. i trwać będzie do 8 tegoż miesiąca.

Dyplomowani lekarze i chirurgowie mogą być przyjęci na zwyczajnych słuchaczów z prawem ukończenia całkowitego kursu nauk weterynaryjnych w przeciągu lat dwóch, jeżeli przedłożą dowody posiadania wspomnionych stopni lekarsskich.

Osoby zamierzające uczęszczać na wykłady pojedyńczych przedmiotów, jako słuchacze nadzwyczajni, winni zgłosić się w celu otrzymania na to pozwolenia do Dyrekcji jakoteż do profesorów odnośnych przedmiotów.

Przegląd sądowy i administracyjny wychodzący we Lwowie pod redakcją dr. Tilla zawiera w zeszycie 9. 1. O nabyciu nieruchomości przy egzekucyjnej sprzedaży, przez dr. Konstantego Lewickiego (ciąg dalszy). 2. O strukturze posiłkowej poręki austrjackiej przez dr. Zygmunta Lilienfelda (ciąg dalszy). 3. O żebractwie i włóczęgostwie przez Aleksandra Męcińskiego (ciąg dalszy). 4. Iuris ignorantia (ciąg dal.). 5. W kwestji czystości języka urzędowego, przez dr. Edwarda Podlewskiego. 6. Zapiski literackie: O obecnem zadaniu sądów polubownych dla spraw cywilnych. Napisał dr. Franciszek Ksawery Fierich (przez E. Tilla). — Die Giltigkeit des Tilles als Erforderniss wirksamer Eigenthumsübertragung. Vortrag von dr. Emil Strohal. (przez E. Tilla). 7. Praktyka cywilno-sądowa. 8. Praktyka karno sądowa. — Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dra Wincentego Tarłowskiego. 9. Praktyka administracyjna. — Zasady orzeczeń Trybunały administracyjnego przez dra Aleksandra Małaczyńskiego. 10. Kronika: Statystyka zbrodni w państwie niem. w r. 1890. 11. Wiadomości urzędowe. 12. Ogłoszenia urzędowe.

Począwszy od następnego zeszytu *Przegląd* rozszerza swój program, chcąc uwzględnić rozwój nauk społecznych. Rozmiary czasopisma znacznie się powiększą, bo odtąd każdy zeszyt zawierać będzie siedm arkuszy druku, pamiast pięciu. Mimo to cena prenumeraty zozostaje niezmienioną i wynosi nadal 7 złr. rocznie, 3 złr. 50 ct. półrocznie, 1 złr. 75 ct. kwartalnie.

Odpowiednio do zmienionego programu musiał uledz zmianie tytuł czasopisma, które odtąd nazywać się będzie: *Przegląd prawa i administracji.*

Do redakcji przystąpił znany zaszczytnie publicysta i prawnik, p. Dr. Bronisław Łoziński em. radca namiestnicwa, co daje gwarancję, -że rozszerzenie programu będzie zarazem wzbogaceniem treści czasopisma, którego redakcja ustawicznie dąży do tego, aby otworzyć z niego pierwszorzędny organ dla zakresu prawa i administracji.

Zgubiono zegarek srebrny o dwóch kopertach wartości kilkunastu złr.

Za drogi nocleg. Pewiem stróż przy ulicy Garncarskiej przyjął na nocleg człowieka, a gdy tenże usnął skradł mu z kieszeni kwotę 28 złr.

Zbiegowisko urządził wczoraj na placu Marjackim pewien żebrak, ktory będąc pijanym, nie chciał pójść piechotą na inspekcję policyjną. Wskutek czego stójkowy był zmuszony zawieść go tamże dorożką.

Zniknięcie. Pewien żydowin nie otrzymawszy zasiłku pieniężnego w kwocie 100 złr. wydalił się ze swego mieszkania przed dwoma dniami i nie wrócił dotąd. Zachodzi prawdopodobieństwo, iż będąc w złych stosunkach finansowych odbierze sobie życie.

Kronika prowincjonalna.

= Monasterzyska przedstawiają obraz małej Jerozolimy. Zacząwszy od burmistrza, wszyscy prawie *honoratiores* noszą dzwonkowate pejsy, wszędzie słychać nosowy dźwięk żargonu i wykrzyknik: Unsere Leut synd oiben synd hojch! Na ulicach brud nie do opisania, żydzi wylewają pomyje na chodniki do połowy zatarasowane kramikami; trudno przejść w porządnym ubraniu, żeby nie otrzeć się o tałatajstwo i nabawić się jakiej choroby. Prócz zapachu cebuli, czosnku i główek śledziowych, roztacza się po ulicach pewna woń, nie dająca się bliżej opisać, żydzi bowiem ozdabiają chodniki i rynsztoki materją spożywczą jedynie dla *coprovora*. Żyd każdy, to chodząca menażerja, tyle na nim bakterji i pasorzytów, że chcąc go zdezynfekcjonować, trzebaby zanurzyć każdego w kwasie siarkowym. W propinacji zasiada żyd, rozpija chłopków i olbrzymie zyski ciągnie, a tak zwana towarzyska śmietanka żydowska to chyba szumowinami towarzyskiemi nazywać się powinna. Matadorami Safryni. Nic nie obejdzie się bez szachrajstwa. Aby wybory przeprowadzić po swej myśli, nie wahano się nawet sfingować listy podatkowej i wykazać mniejszej kwoty płatniczej aby tym sposobem więcej szalbierzy weszło do rady.

Na sposoby się biorą, ufni że ich czelności nikt tamy nie położy, mylą się jednakże, bo obywatelstwo wydało im walkę odporną i złamie ich butę i arogancję.

= W Dubdecku odbyło się dnia 6 b. m. uroczyste poświęcenie sztandaru straży ochotniczej; ojcami chrzestnymi byli: hr. Krasicki i hr. Konarski, matkami hr. Weissendorf i hr. Dembińska.

Kronika bukowińska.

* Rada szkolna krajowa zaprowadziła we wszystkich szkołach ruskich na Bukowinie fonetykę. Podając tę wiadomość *Bukowyna* wyraża swą radość z tego powodu, że oświata biednego ludu ruskiego podniesie się teraz, jak również że wszystkie moskalofilskie i rumuni zatorskie zapędy doznały porażki.

TEATR LWOWSKI.

Pierwszy występ p. Romana Żelazowskiego: »Przeszkoda« Alfonsa Daudet'a.

Po parolotniej bytności na scenie krakowskiej powrócił p. Żelazowski do Lwowa, do tego teatru, w którym przez dłuższy szereg lat artysta pracował z wielkim dla sztuki pożytkiem a dla sławy — własnej. Powrócił — a publiczność witała go z zapałem, jako dawnego znajomego. Na wspaniałym wieńcu laurowym, jaki wręczono panu Żelazowskiemu widniał napis: »znakomitemu...« Przymiotnik niezawodnie wiele mówiący często nadużywany — tym razem jednak odpowiedni i słuszny.

Przed kilku miesiącami, jeszcze za mojej w Krakowie bytności, pisałem na tem miejscu obrzerną charakterystykę p. Żelazowskiego, tam uwydatniłem główne rysy tej ciekawej pod każdym względem indywidualności artysty: temperament, panowanie nad sobą, w miejscach dramatycznych potężne wybuchy, wielkie uczucie — sprawiają że pan Żelazowski jest bohaterem, że wciąż postępuje naprzód i sięga po laury.

Nie przesadziłem wcale: dziś, kiedy po trzech z górą miesiącach zobaczyłem artystę w roli Diedier'a z »Przeszkody« Dautet'a, utrwaliłem się w przekonaniu ogółu. Nie ma pod tym względem, mojem zdaniem — żadnej dyskusji, nikt artyście ani zaprzeczać, ani nikt zazdrościć nie może należnego tytułu.

Pamiętam doskonale wrażenie potężne, jakie artysta wywarł w Krakowie przed rokiem rolą Didiera; wczoraj wrażenie odświeżyło się w mojej pamięci: p. Żelazowski wzruszał grą — mówiąc krótko — przepyszną.

Każdy akt miał w sobie przynieść coś oryginalnego i szlachetnego i rzeczywiście każdy przyniósł nowe dla Żelazowskiego oklaski.

Nie będę pisał uwag o grze pana Żelazowskiego, nie chcąc się powtarzać; powiedzieć tylko należy, iż postać bohatera sztuki w interpretacji tej jest bez zarzutu.

Dobrze wyglądał i pięknie grał rolę Hornusa p. Chmieliński, który był dystyngowany, głęboki miał ton w głosie, a szlachetność w całem traktowaniu postaci.

Pochwała należy się pani Cichockiej. Pani Stachowicz, jako Magdalena, posiadała dużo szczerej dramatyczności i wiele wdzięku. Panna Sznage bardzo ładnie wyglądała w ubraniu zakonnicy.

Pan Hierowski, jak zawsze, elegancki, z wykwintnemi manjerami, grał z wybitnem powodzeniem. Dobrze wywiązał się z zadania pan Feldman.

Jednem słowem przedstawienie, w którem po raz pierwszy wziął udział pan Żelazowski, było bardzo piękne. *A D.*

Sprawozdanie tygodniowe

Izby handlowej i przemysłowej

o cenach produktów i zboża

we Lwowie, od 27 sierpnia do 3 września 1892 r.

(bez opłaty akcyzowej).

Zboża:

Pszenica 7·10 – 7·45. Żyto 5·35 5·60. Jęczmień browarny 6·00—6·25. Jęczmień pastewny 5·35—5·75. Owies 5·75 - 6·00. Hreczka 00·00—00·00. Kukurydza zeszłoroczna 5·75 do 6·25. Kukurydza nowa 5·50—5·75. Proso 0·00 –0·00.

Zboża strączkowe:

Groch do gotowania 8·00—8·50. Groch pastewny 5·50—6·75. Soczewica 0·00—0·00. Fasola 0·00—0·00. Bobik 5·25—5·50. Wyka 4·50—4·75.

Nasiona:

Koniczyna 50·00 – 55·00. Tymotka 00·00 do 00·00. Anyż rosyjski 24·00—25·00. Anyż płaski 25·00—26·00. Kminek 17·00—18·00.

Nasiona olejne:

Rzepak zimowy 9·25—9·75. Rzepak letni nowy 0·00—0·00. Rzepik zimowy 0·00 do 0·00. Rzepik letni 0·00—0·00. Lnianka 7·50 do 8·00. Nasienie lniane 10·00 - 10·50. Nasienie konopne 0·00—0·00.

Produkty:

Chmiel 179·00—196·00. Spirytus 10.000 (Literpercent), gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 49·35—49·50.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11 września.

Hotel Warszawski. W. Poraj Zbrożek z Wierzbiąża. E. Rudnicki z Dubryniowa. K. Porębski z Tarnowa. R. Majewski z Bóbrki. S. Załuski z Monasterzysk. N. Wittlin z Wasylkowiec. K. Wołoszyński z Dynowa. M. Kornecki z Podkamienia. R. Zawiejski z Gorlic. S. Karpuszko z Medeniec. Z. Weiss, M. Leywi K. Schranz z Budapesztu. J. Uziembło z Krakowa. M. Szczepański z Jarosławia. R. Buczyński z Przemyśla.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12. września 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	241·50	244·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	333·—	339·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·90	101·60
„ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108·30
„ 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	96·40	97·10
„ „ wylosowal. w 41½ latach	94·70	95·40
„ 4½% wylosowalne w 52 latach	99·50	100·20
„ 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·50	105·20
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·20	94·90
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
„ 4½% „ „	97·60	98·30
„ 4% „ „	91·40	92·10

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleond'or	9·46	9·56
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·23	1·33
„ „ papierowy	1·19	1·21
100 marek niemieckich	58·40	59·—

Ruch pociągów kolejowych

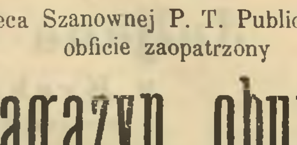
ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.		.
Z Radowiec	10^{09}		7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}		.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}		.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{11}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.		.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}		10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}		9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}		.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}		9^{56}	.	10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}		10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}		.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.		.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłussym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.



Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 13 września.

O godzinie w pół do 9 wieczorem koncert „Harmonii“ na plantacjach.

Środa 14 września.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po połnduiu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

Czwartek 15 września.

O godzinie 5 po południn posiedzenie Rady miasta.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Gwiazda Syberji“, dramat hr. Starzeńskiego.

Piątek 16 września.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie komisji anticholerycznej w sali magistratu.

Sobota 17 września.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Przyjaciele“ Fredry (ojca).

Niedziela 18 września.

O godzinie 4 po połndnin koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

JE. dr. Smolka dziś rano przejechał z Zakopanego do Lwowa.

JE. prezydent sądu Zborowski wczoraj wieczór wyjechał do Wiednia.

Protomedyk dr. Merunowicz dziś rano przejechał ze Lwowa do Oświęcimia a wieczór powraca do Lwowa.

† **Zmarli**. Wincenty Uznański, obywatel m. Krakowa, urodzony w roku 1825, zmarł w Krakowie dnia 11 b. m.

Julja z Bojewskich Kowalska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 62, zmarła w Krakowie d. 11 b. m.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane zostało na czwartek 15 b. m. o godziuie 5 po południu.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie. Z dniem 1 października b. r. rozpoczyna Wyższy Zakład naukowy dla kobiet imienia Dra Adr. Baranieckiego 25 rok istnienia. W dniu tym podjęte zostaną, jak zwykle dotychczas, lekcye rysunków, malarstwa olejnego i akwarelowego, jako też modelowania.

Wpisy przyjmuje kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego w godzinach rannych od 10-1 do końca września jako też udziela informacyi co do planu naukowego i spłat za poszczególne lekcye. Wykłady teoretyczne na Wydziałach historyczno-literackim i przyrodniczym rozpoczną się, jak zwykle, z początkiem listopada. Bliższe szczegóły zostaną w swoim czasie podane do publicznej wiadomości.

W imieniu zarządu wyższego Zakładu:

Dr. E. Bandrowski.

Z parku Dra Jordana. Młode panienki uczęszczające do parku Dra Jordana, wyprawiły w ubiegłą niedzielę (11 b. m.) owację profesorowej Jordanowej, która po powrocie z Zakopanego po raz pierwszy zjawiła się w parku. Najpierw wręczono pani doktorowej kilka pięknych bukietów z żywych kwiatów, przy czem jedna z dziewczątek przemówiła do pani Jordanowej, poczem chór dziewczątek odśpiewał na nutę mazurka pieśń okolicznościową. Słowa dorobił p. Kozłowski. Kiedy już mowa o śpiewie nadmienić wypada, że młodzież rzemieślnicza nie tylko ćwiczy się na boiskach, ale korzysta zarazem z gorliwej pracy profesora Sierosławskiego. P. Sierosławski nie samemi pieśniami karmi swoich uczniów, ale praktycznie stara się zapoznać ich z zasadami elementarnemi muzyki. Uczy ich przy tem alfabetu muzycznego, wartości nut, oraz interwali tj. odległości.

Do nauki używa p. Sierosławski znajome motywy z pomocą solfeżiów już to pojedyńczo, już to zbiorowo. Tym sposobem młodzież dochodzi do poznania zasad muzyki wokalnej.

Pojętność młodzieży jest ogromna, a wielu nawet zapalczywie nauki tej się chwyta, co przy wytrwałości może wydać piękne rezultaty.

Nauka śpiewu odbywa się pod okiem prof. dra Jordana.

Program koncertu „Harmonii“: 1) „W parku dra Jordana“ marsz Sellera, kapelmistrza „Harmonii“. 2) „Wienerlust“ walc Ziehrera. 3) „Znam oczko“ pieśń Titla. 4) „Ptasznik z Tyrolu“ Zellera. 5) „Do awansu“ marsz Rolla.

Z magistratu. Gmina m. Krakowa pozakładała na otworach spustowych do kanałów miejskich przyrządy zamykające też otwory wodą celem zapobieżenia wydobywania się wyziewów kanałowych nad powierzchnię ulic i placów miejskich.

Gdy przyrządy powyższe bez napełnienia tychże wodą należycie funkcjonować nie mogą, Magistrat przeto wobec grożącego niebezpieczeństwa cholery wzywa pp. właścicieli domów, aby stróżom swych realności polecili codziennie przy skrapianiu chodników każde okienko wyczyścić i wlać do każdego okienka kanałowego ponad realnością znajdującego się przynajmniej jednę konewkę wody celem osiągnięcia faktycznego zamknięcia otworu kanałowego wodą.

Za niewykonywanie tego polecenia Magistrat ukarze winnych odpowiednią grzywną.

Z „Harmonii“. Komitet obywatelski urządzający zabawę ludową w parku dra Jordana na rzecz muzyki krakowskiej „Harmonii“, ma zaszczyt oznajmić szanownej publiczności, że dochód z tej zabawy brutto przyniósł 459 złr. 93½ ct. Po strąceniu kosztów na urządzenie w sumie 181 złr. 22 ct. zostało w kasie 278 złr. 71½ ct.

Za tak znaczny dochód komitet niniejszem składa podziękowanie wszystkim co się do niego przyczynili, a w pierwszym rzędzie paniom, które raczyły zająć się sprzedażą drobnostek.

W końcu komitet zawiadamia, że na rzecz „Harmonii“ odbędzie się loterja fantowa, i prosi o łaskawe nadsyłanie fantów na takową. Loterja fantowa ogłoszona będzie po uzyskaniu pozwolenia od odpowiednich władz.

Fanty należy nadsyłać na ręce podpisanych.

Ferdynand Grigar,
przewodniczący komitetu.
Aleksander Szafrański,
skarbnik Towarzystwa „Harmonii“.

Z Dębnik, w dopełnieniu listu, jaki w numerze sobotnim umieściliśmy, piszą nam, że wójt tamtejszy wprawdzie umie czytać i pisać, jednakowoż sielska jego prostota nie nadaje się raczej do kierowania sprawami gminnemi w Dębnikach pod Krakowem. Niezaradny, tchórzliwy, słabe pojęcie mający o swych obowiązkach, wróg inteligencji i wszelkiego światła, w urzędowaniu córką swą lub zięciem się zastępuje. Za przykładem wójta idzie cała sławetna rada gminna, składająca się z patrjarchalnych prostaczków. Rybacy ci nie zdolni do sprawowania urzędu swego, wprost czasem nie wiedzą co od gminy żąda starostwo lub Rada powiatowa. Z powodu tego wieczne są nieporozumienia i bezład.

Może Rada powiatowa uwzględni skargi Dębniczan i zwróci uwagę na zaniedbane drogi i na walące się słupy przydrożne, na brak dojścia między torem kolejowym a Wisłą na drodze równoległej do głównej szosy Dębnik, na brak asanacji i wiele innych nieprawidłowości, z których najcięższym grzechem jest nieoświetlenie tych kilku latarń, sprawionych kosztem kilku obywateli. Wszak gmina ściąga podatki na oświetlenie?

Co do bezpieczeństwa publicznego, to pozostawia ono rzeczywiście wiele do życzenia.

Dnia 10 b. m. byliśmy naocznymi świadkami, zapasów dwóch włóczęgów nocnych z propinacji tamtejszej wyrzuconych, z których jeden drugiego chciał z brzegu do Wisły zrzucić. I byłaby się sprawa Pieniążka powtórzyła, gdyby nie silna interwencja przechodniów i nadbiegłych na pomoc parobków z szynkowni, dzięki której epizod ten zakończył się rozpędzeniem tych synów Kaina.

Niedbałością karygodną musimy nazwać brak ścisłego zakazu szybkiego jeżdżenia brukowanemi ulicami tam, gdzie się znajdują szkoły. Prawdziwych tortur doznają nauczyciele i uczniowie w szkołach: realnej i handlowej. Zajrzyjmy do pierwszej w ulicy Sw. Jana. W klasie duszno, więc musi się otworzyć okno; ale wóz za wozem pędzi przez ulicę, turkot przerażający, uczniowie nie mogą słuchać wykładu, profesor nie może przekrzyczeć turkotu. A więc pauza. Zaledwie zebrał profesor przerwane myśli, ponowny turkot. Bez przesady, stanowczo oświadczyć musimy, że często redukować się musi godzina lekcji do 20 minut, bo niepodobna ani nauczać, ani egzaminować wskutek strasznego turkotu, a zwłaszcza w dnie targowe. Wieśniacy obracają drogę z Rynku przez ulicę Sw. Jana, wozy z piwem lub z beczkami pustemi z piwa, jeżdżą ul. Sw. Jana. Dodajmyż do tego doróżki, prywatne ekwipaże, wózki z pieczywem, wodą sodową i t. d. Cóż za wielka historja zabronić przez ulicę Sw. Jana przejazdu prostym wozom, a nakazać, aby doróżki pod gmachem szkoły jeździły stępo.

Jeden z dzienników lwowskich pochwalił nasze urządzenia komunalne, my w zamian pochwalić musimy troskliwość Lwowa o naukę w szkole. W ulicy Teatralnej, przed nowemi szkołami: przemysłową i Mickiewicza, dano bruk drewniany, aby nie było turkotu. Przed gimnazjum Franciszka Józefa stoi straż policyjna, nie dozwalająca szybkiej jazdy przez ulicę Batorego koło budynku szkolnego. Jeździ się tam noga za nogą i niema turkotu, szkoła może bez przeszkody pracować. A u nas? Pożal się Boże!

Na szkole handlowej jest wprawdzie tablica z napisem, że tamtędy pod grzywną zabrania się szybkiej jazdy, ale nikt nie egzekwuje tego. Wozy rzeźnicze, dowożące cegły i t. d. upodobały sobie przejazd ul. św. Krzyża po pod okna szkoły handlowej i nie oglądając się na zakaz, czynią tam wyścigi. Zeby to ci panowie, do którychby ta sprawa należała, bodaj na godzinę jedną zajęli miejsce profesora w tych szkołach, lub miejsce ucznia, a w ciągu jednej doby zarządziliby czego potrzeba, by te tortury usunąć.

Lista przedmiotów znalezionych w czasie od 1 do 31 sierpnia b. r. i złożonych w Magistracie jest do przejrzenia w godzinach urzędowych w Administracji *Kurjera Polskiego*.

W Bieczu w piątek d. 9 o godz. w pół do 4 zdarzył się okropny wypadek. Oto całe rusztowanie przy odnawiającym się kościele runęło. Ośmiu robotników ciężko pokaleczonych, dwóch z nich śmiertelnie.

Rocznice.

Papież Pius IX wystosował w roku 1863 list do cara Aleksandra II, w którym pisze między innemi, że musi ujmować się za Polakami, bo gdyby tego nie uczynił, „stanąłby jako winowajca przed nieubłaganym trybunałem Boga“. Wzywa tedy cara do wymierzenia Polsce sprawiedliwości.

Gdy słowa Piusa IX nie skłoniły Aleksandra do łagodniejszego postępowania, nakazał Papież w całym świecie katolickim odprawianie modłów za Polskę, *a w Rzymie urządził uroczystość nie zwykłą, to jest dnia 13 września 1863 r. ogromną procesję*, na której obnoszono obraz Zbawiciela cudowny, zwany archeropitą. Jak w dniach powszechnego niebezpieczeństwa niesiono go przeciw Astolfowi, królowi Longobardów, przeciw Mahometowi II i przeciw Selimowi II, tak teraz wystawiono go przeciwko Aleksandrowi II, carowi moskiewskiemu.

Kalendarz. Dziś: św. Aureljusza b.; jutro: Podwyższenie św. Krzyża.

ROZMAITOSCI.

* *Tarcza ochronna przeciwko strzałom karabinowym.* W *Tyfliskim Listku* z 5-go bm czytamy co następuje: Znaczna siła pocisków, wyrzucanych z małokalibrowych karabinów nowego systemu, gdzie kula może przeszyć trzy, cztery i więcej rzędów szeregowców, zniewoliła wynalazców do poszukania środków zabezpieczających od tak zabójczego działania. Przed niedawnym czasem w Bukareszcie dopełniono doświadczeń z tej tkaniną, nowo wynalezioną przez niejakiego Konstantego Janopolo, będącą dotąd sekretem wynalazcy i dzielnie wytrzymującą siłę pomienionych pocisków. Z 270 kul wystrzelonych z swych manlicherskich karabinów do tarczy grubej na 3 milimetry, przyrządzonej z tkaniny, ani jedna w powierzchnię tarczy nie weszła. Następnie tarcza ta, moczona przez dwa dni w wodzie z takimże samym skutkiem wytrzymała 200 kul, które nie uszkodziwszy jej, same spłaszczone opadały na dół. Wreszcie z postrzałów wyrzuconych z odległości 2 metrów do tarczy, również żadna kula w powierzchnię jej nie wniknęła. Szereg dalszych doświadczeń z rzeczoną tkaniną ma nastąpić wobec komisji, złożonej z wojskowych rzeczoznawców.

Ostatnia poczta.

11-go b. m. wieczorem wyjechał Cesarz do Pięciokościołów. Ostatni dzień swego pobytu w Schönbrunn, poświęcił monarcha obchodowi imienin cara Aleksandra III-go, które uczczono na dworze austrjackim galowym obiadem. Podczas obiadu cesarz Franciszek Józef I pił zdrowie solenizanta.

Z Węgier nadeszła już wiadomość datowana w Darany, gdzie Cesarz konno przyglądał się manewrom. Oprócz zebranych wojsk pod wodzą komendanta korpusu ks. Lobkowitza i ministra honwedów Fejervary'ego, witały Cesarza nieprzebrane tłumy ludności, która zewsząd napłynęła. Obecnie zwiedza Cesarz Pięciokościoły.

Oddawna zapowiadana rozprawa główna przeciw pensjonowanemu radcy dworu, dyrektorowi krajowej dyrekcji skarbu w Czerniowcach, Janowi Trzcienieckiemu i towarzyszom, rozpoczęła się 12 b. m. przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Będzie to rozprawa na tak duże rozmiary, jakiej dawno Wiedeń nie widział. Czas trwania preliminowany jest zgóry na niemal trzy tygodnie. Oskarżonych osób jest 21, broni ich 17 adwokatów. Pytań zada trybunał sądowi przysięgłych przeszło 100, tak iż sędziowie przysięgli nocować będą w salach sądu, w ciągu dnia jednego bowiem odpowiedzi nie będą mogli udzielić.

Akt oskarżenia zajmuje 358 stronnic in folio. Opracował go zastępca prokuratora Kregczy, dane, na których się opiera, zebrał Kregczy osobiście na Bukowinie. Trudności były nieopisane; oskarżony Wiktor Spendling, suspendowany inspektor straży skarbowej w Suczawie, zdołał utworzyć istną *mafię* w Czerniowcach, która wszelkimi sposobami usiłowała zatrzeć prawdę, i świadków zmuszała do milczenia. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym zbrodnie oszustwa, sprzeniewierzenia i nadużycia władzy urzędowej. Najcharakterystyczniejszym jest zarzut ostatni. Było to publiczną tajemnicą, iż w dyrekcji skarbu na Bukowinie za wszystko było potrzeba zapłacić „łapówkę“, za posadę, awans, przeniesienie, pozwolenie żenienia się i t. p. Udawano się w takich razach za pośrednictwem niższych urzędników zamieszkałych w Czerniowcach, Suczawie, lub Kaczykach do Trzcienieckiego i Spendlinga. Stąd zwrot: D a ł e m w Suczawie, Kaczykach i t. p. Nadużywano jeszcze władzy w ten sposób, iż panowie radcy dworu i t. p., zatrudniali we własnych przedsiębiorstwach swoich podwładnych. Przedsiębiorstwa te w dodatku nie płaciły żadnego podatku. Defraudacje cłowe na wielką skalę dokonywały się na stacji Bajaszesti.

Naczelnik tamtejszego urzędu cłowego Benczeskul pozostawał w porozumieniu z żydowską spółką, przemycającą kukurydzę. Benczeskul, skoro policja wpadła na trop zbrodni, popadł w rozpacz i odebrał sobie życie. Przez Bajaszesti szło dziennie 40—50 wozów z kukurydzą.

W zimie 1888/9 cyfra wozów przejeżdżających była jeszcze większą, było ich niekiedy 150. W ten sposób zniszczone zostały skutki usiłowań rządowych, aby ograniczyć import rumuński. Przemytnictwo grasowało również w Starych Ickanach, przez spieszne wkroczenie żandarmerji zostało jednak na czas jeszcze stłumione.

Sprawcą zamachu w cerkwi prawosławnej w Warszawie był Michał Zieliński, młodzian 28-letni, kasjer główny kolei żelaznej teres polskiej. Pracą własną utrzymywał matkę staruszkę i młodszego brata. Podczas rugowania katolików stracił posadę, i to go popchnęło do kroku rozpaczy.

TELEGRAMY.

Dnia 12 września.

Wiedeń. Rozpoczął się tu dziś proces przeciw Trzcieńskiemu. Akt oskarżenia odczytano wobec dosyć licznie zgromadzonej publiczności.

Wiedeń. Cesarz wyjechał na Węgry.

Wiedeń. Pszenica jesienna 7·48, żyto na jesień 6·64, żyto wczesne 6·88, owies 5·78 do 6·01 świeża kukurydza 5·49, rzepak 11·70.

Dnia 13 września.

Przedstawienia polskie w Wiedniu.

Wiedeń. Na wczorajszem przedstawieniu „Halki“ byli obecni z dworu cesarskiego arcyksiążęta Karol Ludwik i Ferdynand d'Este, arcyksiężna Stefania i księstwo Koburscy.

Mascagni w Wiedniu.

Wiedeń. Rozgłośny kompozytor włoski Mascagni bawi obecnie w Wiedniu. Był obecny na wczorajszem (z 12 b. m.) przedstawieniu „Halki“. Do swego koncertu na scenie wystawy teatralno-muzycznej wybrał harmonium wyrobu p. Kotykiewicza, Polaka, fabrykanta harmoniów w Wiedniu.

Mianowania.

Wiedeń. Dr. Józef Puzyna został mianowany zwyczajnym profesorem Wszechnicy lwowskiej.

Cholera.

Budapeszt. Zarządzono tutaj surowe rewidowanie zawartości pociągów towarowych, przyczem w razie potrzeby stosowaną być ma pilna desynfekcja.

Hamburg. Ogólna cyfra zmarłych na cholerę azjatycką wynosi dotąd **5.805** (zatem niespełna 1% mieszkańców Hamburga. *Przyp. Red.*), zachorowało na cholerę ogółem osób **13.238**

Hamburg. 11 b. m. zasłabły na cholerę 204 osoby, zmarło osób 110.

Paryż. Wypadków zasłabnięcia na cholerę 44, wypadków śmierci 26.

Wiedeń. Edward Makomaski, Polak z Królestwa, został tutaj aresztowany, z powodu usiłowanego morderstwa na własnym szwagrze. Makomaski usiłował wynająć za pieniądze mordercę, któryby skrycie zgładził wskazaną mu osobę. Osobą tą być miał szwagier Makomaskiego.

Wiedeń. Audjencje cesarskie zapowiedziane na dzień 19 b. m.

Pięciokościoły. Cesarza przyjmują uroczyście władze, zebrane wojsko i tłumy ludności. Miasto udekorowane, ustawiczne festyny podtrzymują odświętny nastrój. Cesarz użycza audjencji nieustannie napływającym deputacjom.

Filipopol. W Bazardżyku zderzyły się dwa pociągi. Jeden palacz zabity, jeden maszynista ranny. Lokomotywa zdruzgotana.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 12 września.

Grand Hotel. Konstanty Skarzyński, obyw. z Warszawy. — Izydor Weil, kupiec z Budapesztu. — Leopold Laube, kupiec z Budapesztu. — Józef hr. Mołodecki, właściciel dóbr z Monasterzyska.

Hotel Drezdeński. Karol Adelstein z Warszawy. — Juliusz Gościński z Rozdziady.

Hotel Krakowski. Euzebia Perłowska, obyw. z Podola. — Teodozja Skrzeczyńska, obyw. z Lubziany w Galicji. — Stanisław Badau, fabr. z Warszawy. — Adam Tadeusz Marcinkiewicz, urzęd. kolei z Gorlic.— Jadwiga Sobierajska z Radomia.

Hotel pod „Różą“. Henryka Zegarska, obywatelka z Królestwa Polskiego. — Gustaw Bukowski, obyw. z Dąbrowy.

Hotel Europejski. Jan Radomyski, właściciel dóbr z Florencji. — Emma Pesey z Ropianki w Galicji.

Hotel Narodowy. Jan Jaworski, obywatel ziem. — Roman Hamerkiewicz, nauczyc. gimn. z Leżajska.

Hotel Loudyński. Józef Mosilewski, kupiec z Król. Pol. — August Wrondowski, kupiec z Rosji.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Dwa pokoje na I piętrze, każdy z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej l. 15, do wynajęcia od 1 września razem lub oddzielnie, wraz z meblami, usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój. Tamże **pokoik** z wejściem od tyłu, mający piec z kuchenką, w każdym czasie do wynajęcia. Wiadomość na I piętrze od frontu. 906

Sklep przy ul. Długiej l. 16 do wynajęcia od 1 października.

Doniesienia rozmaite.

Realność z pięknym domem murowanym, ogrodem i gruntem. Budynki gospodarcze itp. między Krakowem a Wieliczką, do sprzedania. Majątki, folwarki, kamienice do sprzedania, zamiany. Zgłoszenia w biurze komisowym **Wł. Jaworskiego** w Krakowie, Grodzka 30. 979 1 4

Dla towarzystwa panny dorosłej, ukończonej seminarzystki, poszukuje pewna familja panny w równym mniej więcej wieku pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w Admin. „Kurj. Pols.“ 984 1 3.

Uczennica konserwatorjum udziela lekcyj muzyki pod przystępnymi warunkami. Rynek Kleparski l. 9. I piętro. od 12 do 2 godz.

Folwark w zachodniej Galicji, przy szosie. o. c. tab. 200 morgów roli i łąk do sprzedania pod warunkami przystępnemi. Wiadomości udziela Nieczuja, Kraków nad Rudawą 15, I p. 978 1 6

Rogi jelenie niepospolitej piękności są do sprzedania w kawiarni P. Porzyckiego, Rynek główny l. 17, I piętro. 980 1 4

Fortepjan zupełnie w dobrym stanie jest do pozbycia za przystępną cenę. Ul. Grodzka Nr. 1, piętro pierwsze. 982 1 3

Fortepjan Hofbauera w dobrym stanie, oraz **garnitur mebli** używany do sprzedania za cenę przystępną. **Pierwsze krakowskie Biuro korespondencyjne i Dom komisowy**, ul. Bracka 6, parter.

Ekonom do samoistnego zarządu, uzdolniony, z świadectwami z długoletnich służb, znajdzie umieszczenie w Łazanach poczta **Wieliczka.** Nieuwzględniane życzenia pozostaną bez odpowiedzi.

Lekcyj języka francuskiego i konwersacyi udzielam **osobom dorosłym.** Ulica św Jana Nr. 21, parter, od 2 4. 956 4 10

GIMNASTYKA:

Pasy do gimnastyki od	. . . . .	**70** ct.
Koszule „ „	. .	**60 i 70** ct.
Obuwie „ po	. . . . .	**1** złr.
Pantalony „ po	. . . . .	**3** złr.

Polecam również P. T. Publiczności w znacznym wyborze **magazyn rękawiczni czy. F LUBAŃSKI w Krakowie, Plac Dominikański l 3.** 955 3 5

Pomocnik uzdolniony w handlu kolonjalnym i papieru poszukuje posady. **Łaskawe** zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego“, pod literami **D. K.** 944

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca W NOWO OTWARTYM MAGAZYNIE:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki, ścierezki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ

MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR

haftów, **firanek, pończoch, skarpetek, krawatek,** rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. J. AD. RUDOLFA, mam tedy nadzieję, że Jego dotychczasowi Szanowni P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam.

750(24-?) Adres dla listów: H. RUDOLF, w Krakowie.

Ważne dla inserujących się przemysłowców i handlowców!

Wkrótce wyjdzie z druku od ośmiu lat niezwykłem powodzeniem cieszący się i najwięcej rozpowszechniony

KALENDARZ HUMORYSTYCZNY „ANANAS“ na rok 1893 (rocznik IX).

Do bogatej w oryginalne prace naszych najlepszych literatów i artystów, humorystycznej części **„ANANASA“** dodany będzie dokładny **dział informacyjny,** wskutek czego kalendarz ten wielce zyska na wartości i niezawodnie wielkim popytem cieszyć się będzie.

„ANANAS“ wyjdzie na rok 1893 w liczbie **5000 egzemplarzy,** zatem umieszczanie w nim ogłoszeń przedstawia dla Pp. Kupców, Przemysłowców i t. p. znaczne i niezaprzeczone korzyści.

Cena ogłoszeń wynosi: za całą stronę **12** złr., za ½ strony **6** złr., za ¼ strony **3** złr.

Inserujący otrzymają „ANANASA“ **bezpłatnie**

Ogłoszenia przyjmuje jeszcze tylko przez krótki czas

Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ul. Grodzka l. 40. 925 2 5

Na jesień i zimę.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon jesienny i zimowy w najnowszym fasonie,

po cenach fabrycznych.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.

WIELKI CYRK SIDOLI.

W nowo i elegancko wybudowanej arenie przy ulicy

Dietlowskiej

Dziś, we Wtorek, dnia 12 Września

GALOWE i BENEFISOWE

Wielkie Przedstawienie

na dochód ulubionego kuglarza i saltomortalisty

Pana Jerz. Fr. SIDOLEGO.

Drugi występ słynnych atletów, trzech braci

OSMAN.

Początek punktualnie o godz. 7½ wieczór. — Otwarcie kasy o godzinie 4-ej popołudniu. 900 12 ?

Cena miejsc ogłoszona na afiszach.

Jutro, we Środę, wielkie wspaniałe przedstawienie.

Nowo otwarta pracownia sukien mezkich STANISŁAWA GADOWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Kolejowej l. 18.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres krawiectwa męzkiego wchodzące, tak z własnej, jakoteż i powierzonej materji, starając się o najdokładniejsze wykończenie tychże podług najświeższych żurnali w oznaczonym czasie i po cenach umiarkowanych.

Dra M. Fedorowicza

855 12 20

stacja GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

Alfred BIASION w Krakowie.

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH,

posiada wyłączny skład i poleca WW. pp. Lekarzom

przyrządy **antycholeryczne** kompletne

do Hypodermoklizy Infuzyi i Enteroklizy

oraz przyrządy parowe (rozpylacze) do dezinfekcji mniejszych i większych rozmiarów 927 2 6

Wiedeński magazyn ubiorów męzkich i dziecinnych CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego . . .	14 80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	4 45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do . . .	25.50
Ubranka dziecinne od	3
Płaszczyki „ „	5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami . . .	11.
„ kangurowe	15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

819 Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN.**

Centralne biuro fabryczne PIERWSZORZĘDNYCH FIRM KRAJOWYCH

pod kierownictwem J. GOLDMANA i F. MOSSOCZEGO,

w Krakowie, Bracka 5, 886 8 8

Zamawiać można po tych samych cenach, jak w biurach poszczególnych fabryk wszelkie artykuły budowlane, jak: kamień zwyczajny i brukowy, wapno, piasek, cement, wapno hydrauliczne, wyroby betonowe i kamionkowe, piece kaflowe, płyty szamotowe, dachówkę glinianą, żelazną i szklaną, asfalt, płyty izolacyjne, papę łupek szląski i angielski, wyroby żelazne lane i kute, posadzkę cementową i drewnianą; carbolineum, antimerulion, masę platynową i t. p. **Wykonuje się całe urządzenia sanitarne zamknięcia hermetyczne dla kanałów i wychodków, kanały, ściekí, rynny, przepusty, studnie betonowe i murowane;** zestawia się kosztorysy i zawiera umowy terminowe na roboty lub dostawy. — **Zamówienia z prowincji załatwia się punktualnie sumiennie i tanio**

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** zlr. **50** cnt., a damskie od **3** zlr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(383-?)

Bronisław Dobrzański

Osoba młoda

poszukuje miejsca kasjerki. Na żądanie może złożyć kaucyę. Oferty: poste restante Kraków.

M. W. 934 2-3

Po 1 złr. 1 kilo

najlepsze mydła toaletowe, jak glicerynowe, fiołkowe, różane i inne specjalne najpiękniej wonie jące. — Za najlepszą jakość ręczymy. Cenniki franco.

Zgłoszenia do **SKŁADU MYDŁA i PARFUMERYJ pod „FRANCUZKĄ“. Wiedeń, XVIII**

823 **B. Doeblingerstrasse Nr. 38.** 12 20

Starzec ośmdziesięcioletni

wraz z żoną wiekową, były obywatel z królestwa nie mogący zapracować, zrujnowany z powodu udziału w wypadkach w 1846, 1863 roku, udaje się do wspaniałomyślności Rodaków o ratunek w nędzy Mieszka przy ulicy Kanoniczej Nr. 15 w oficynie I p.

Łaskawe datki przyjmuje również Adm Kurjera Polskiego pod l W. Z 929

Tanlej jak wszędzie.

Bardzo smaczny

CHLEB WIEJSKI

czysto żytni

tylko u następnych firm do nabycia:

K KNORECK i Spółka,

Florjańska 23.

M. Karaś,

Mały Rynek.

J. KOSZ,

ulica Grodzka.

WŁ. KONOPNICKI,

ulica Długa. 921 2 12

nigdzie więcej.

WAŻNE DLA RODZICÓW.

Jąkania, szeplenienia, błędnego wymawiania liter, zacinania się itp.

oducza za pomocą własnej metody

LEON STĘPOWSKI,

artysta dram. teatru krakowskiego.

Udziela również nauki deklamacji dzieciom i dorastającej młodzieży. Adres: Plac Dominikański Nr. 1. Wiadomość od godz. 12—3 popołudniu.

Cedry, Palmy, Mirty.

Największa wysyłka Palm do Rosji, Niemiec i Polski.

Cedry Nr. 1	skrzynka	12	sztuk	fl.	**8·00**
„ „ 1	„	6	„	fl.	**4·0**
„ „ 2	„	12	„	fl.	**6·0**
„ „ 2	„			fl.	**3·00**

Wysyłka za pobraniem należytości w najpiękniejszych gatunkach. 871

Firma H. HÜBL — Triest.

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.

Zwraca się uwagę na markę ochronną.

KWIZDY płyn przeciw gośćcowi. Flaszka złr. 1, pół flaszki 60 ct. Prawdziwy dostanie we wszystkich aptekach.

Od wielu lat z najlepszym skutkiem jako domowy środek używany

Główny skład: Franz Joh. Kwizda c. k. Austr. i kr. Rumuński nadw. dostawca Korneuburg pod Wiedniem.

PAŁAC

w uroczem położeniu

otoczony cienistemi **ogrodami**, składający się z dwóch **ogromnych sal i 12 wspaniałych gmachów; z pieców najnowszej konstrukcji terasą, wielkich piwnic,** dwóch **wielkich kuchen i bardzo obszernego strychu; jest do sprzedania.** Obok pałacu znajdują się w osobnem zabudowaniu mieszkania dla sług, wraz z remizą dla powozów i stajniami, w drugim ogrodzie należącym również do pałacu wielka cieplarnia z mieszkaniem dla ogrodnika Woda wyborna do picia. Obszar cały wynosi 2426 m.², da się użyć także na parcele budowlane. Tylko osobiście interesowanym do sprzedania, którzy się zgłosić mogą codziennie między godziną 12 1 przed południem u samych właścicieli pałacu.

Ulica Lubicz, Nr. 7, I p.

Osoby pośredniczące są **wykluczone** i nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. 928 2 5

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ“.

922 **Obiad za 1 złr.** 117 30

Wtorek dnia 13 go września

ZUP. Zupa z kaczek. Rosół. Barszcz.

PRZYST. Szynka na gorąco. Mózg smażony. Szt. mięsa, sos cebulowy.

PIECZ. Polędwica garnirowana. Befsteak skrobany. Wieprzowa z parzonką. Kalafiory.

LEGUM. Grzanki z owocami. Makaron domowy. Omlet z konfiturą.

NOWOŚĆ.

Opuściła prasę

W. ŁUSKINY

powieść z niedalekiej przyszłości

WIELKI ROK

KSIĘGA I.

Wypowiedzenie wojny.

Kolejno wychodzić będą KSIĘGI:

II. Wojna Rosji z Austro-Węgrami.
III. Wystąpienie Prus na linią bojową.
IV. Wystąpienie Francji.
V. Wystąpienie Narodu Polskiego.
VI. Państwo Polskie.
VII. Pokój świata.

Jest do nabycia w księgarniach WW. **Friedleina, Gebethnera, Krzyżanowskiego, Spółki wydawniczej i Zwolińskiego.** 918 3 10

Cena 1 zlr.

Główny skład u autora, ul Wolska 18

NIEZBĘDNE !DLA KAZDEGO DOMU!

Najlepszem, najwydatniejszem i w użyciu najtańszem mydłem jest

francuskie, oszczędnościowe MYDŁO 822 2

nadaje **najpiękniejszej białości** skórze, oraz najlepsze do prania wełnianych i jedwabnych materyj. Pół klg. tego mydła jest tak wydatnem jak 1 klg. zwykłego. Za **nieszkodliwość fabrykatu ręczy się** 4½ klg z opakowaniem 1 złr. 60 ct do **stać można w Składzie mydeł i perfumeryj pod Francuzką Wieden. XVIII b Doeblingerstrasse Nr 38.**

!Dla kupców daje się w komis!

Paryż 1889 r. złoty medal.

250 złr. w złocie, jeżeli **„Crême Grolich“** nie zniszczy wszystkich plam skórnych, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opalenizny, węgrów, czerwoności nosa i t. d.

Płeć pozostaje do późnej starości młodzieńczo świeża. **Żądać trzeba wyraźnie: „Crême Grolich“** cena 60 cnt., gdyż istnieje się wiele naśladowań. Należne do tego mydło: **„Savon Grolich“.** kr szt. 40 cnt.

Grolicha **„Hair Milkon“** najlepszy środek do farbowania włosów złr. 1 do 2.

Generalny skład: **J. Grolich, Berlin.** Dostać można we wszystkich większych handlach

Parcele budowlane

na Zwierzyńcu, około 110, 120 i 130 sążni obejmujące, z drogą po 300 złr. w. a. Parcela frontowa około 220 sążni obejmująca za 800 złr. w. a. zaraz do sprzedania Wiadomość w biurze Alojzego Jakubowskiego, autoryzowanego geometry, ul. Grodzka l. 50

Potrzeba pomocnika technicznego

zaraz. Zgłoszenia w biurze Alojzego Jakubowskiego, autoryzowanego geometry ul. Grodzka l. 50. Posada ta może być stała. Mający praktykę katastralną mają pierwszeństwo. Odpisów i świadectw nie zwraca się 914 3 3

BIBLIOTEKA

złożona z dzieł

Agronomicznych, chemicznych, matematycznych, prawniczych, ekonomicznych, beletrystycznych i t d z XVI—XIX w. w języku polskim, niemieckim, francuzkim i angielskim, razem lub częściowo jest do sprzedania. Oglądać i nabyć można codziennie od 4½ do 6 w domu przy ul Kolejowej Nr. 16 Wiadomość u właściciela domu. 932 2-3



Dla Pp. Rolników.

jedyny skład maszyn i narzędzi rolniczych, oryginalnych zagranicznych, najnowszej i najlepszej konstrukcji, dla Galicji, u

904 5 8

J. B. Prüwera w Krakowie.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.